Po Konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 208 (6282) WARSZAWA, CZWARTEK 11 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał...

Ordynacje wyborcze B.B.W.R. - ustawą państwową

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oraz ustawę o wyborze Prezydenta.

Wszystkie trzy ustawy zostały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" i weszły w życie z dniem ogłoszenia.

**

W środę, dnia 10 b. m. w godzinach południowych dyrektor biura prawnego w prezydjum Rady Ministrów p. Władysław Paczoski doręczył marszałkom Izb ustawodawczych zarządzenie p. Prezydenta R. P. o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Tekst zarządzenia brzmi, jak następuje:

„Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Najważniejszem zadaniem Izb ustawodawczych w bieżącej kadencji była praca nad stworzeniem nowych podstaw ustrojowych Państwa.

To doniosłe dla przyszłości Rzeszypospolitej dzieło zostało dokonane.

Wobec tego, że ustawa konstytucyjna i wydane w jej wykonaniu akty ustawodawcze opierają skład Izb ustawodawczych na innych podstawach, niż dotychczasowe, rozwiązuję na podstawie art. 13 ust. (2) pkt. h. Ustawy Konstytucyjnej Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.

Warszawa, dnia 10 lipca 1933 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI".

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał więc ordynacje wyborcze, uchwalone przez Sejm i przez Senat głosami B.B. W.R. „Dziennik Ustaw" już się ukazał. Nowe wybory na podstawie nowych ordynacyj wyborczych nastąpią najprawdopodobniej w ciągu września.

Z politycznego punktu widzenia akty wczorajsze oznaczają, że p. premjer Sławek odniósł zwycięstwo nad temi odłamami obozu „sanacyjnego", które nie chciały tak... błyskawicznego tempa. Sytuacja wyjaśniła się ostatecznie. Sytuacje wyjaśnione są zawsze lepsze od niejasnych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał... Zajął tem samem postawę określoną wobec sporu, który się w Polsce toczy. **Ten stan rzeczy przyjmujemy do wiadomości.**

**

Polski ruch socjalistyczny nie weźmie udziału w wyborach. W tej swojej decyzji nie będzie odosobniony. Tem większą energję musi skierować na **stronę pozytywną** swego wysiłku, na pracę nad stworzeniem **szerokiego frontu wszystkich żywych** sił kraju, zdolnych do podjęcia dziejowego trudu **przebudowy społecznej**, bez której niema ocalenia.

**

Powiedzieliśmy masom to wszytko, co stanowi zadanie epoki:

gospodarka planowa,
wolność,
prawo człowieka,
pokój.

Powiedzieliśmy, że osiągnąć tę zadania można tylko przez objęcie władzy w Państwie, przez **Rząd Robotniczo - Włościański.**

Ideologję Polski „pomajowej" **bez Józefa Piłsudskiego** reprezentują dzisiaj pp. Sławek, Beck, Car, Podoski. Przeciwstawiamy tej ideologji naszą własną, której na imię **Socjalizm.** Nie szukamy już rozstrzygnięć na drodze wyborów do przyszłego Sejmu. **Tę drogę zamknięto przed nami.** A jednak życie okaże się silniejsze:

„My powrócimy"...

Powrócimy, bo jesteśmy częścią składową tego nurtu historji, którego nie powstrzyma żadna przemoc ludzka, bo nurt ten wyrósł z bólów, z marzeń i z tęsknot miljonów.

Generalny Komisarz Wyborczy

Ag. „Omnia" twierdzi, że generalnym komisarzem wyborczym zostanie p. Zabierzowski, poprzednio organizator wyborów w latach 1928 i 1930 z ramienia BBWR. P Zabierzowski spełniał w międzyczasie różne funkcje państwowe.

Legitymacje poselskie

Legitymacje poselskie i senatorskie mają być zwrócone do Biura Sejmu i Senatu do dn. 16 lipca. Ważność legitymacyj na kolejach wygasa 13 lipca o g. 9 r.

Pismo Komisarza Rządu

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wystosował ponowne pismo do wszelkich organizacyj pracowników umysłowych, związków kobiecych i zrzeszeń technicznych, w którem poleca, w związku z nową ordynacją wyborczą ogłoszoną w „Dzienniku Ustaw", aby zarządy tych organizacyj natychmiast złożyły do Komisarjatu Rządu imienne spisy swoich członków z podaniem dokładnego adresu każdego.

Zmiany w Rządzie?

Według pogłosek, mają teraz nastąpić zmiany w składzie osobowym Rządu. P. Prystor obejmie podobno ministerjum spraw wewnętrznych, a ktoś z wybitnych konserwatystów — ministerjum rolnictwa i reform rolnych. Pp. M. Kościałkowski i J. Poniatowski ustąpiliby.

Nie ręczymy — rzecz naturalna — za ścisłość tych pogłosek; wydają się one jednak prawdopodobne wobec „tryumfalnego pochodu" p. Sławka i jego najbliższego otoczenia.

Wszyscy pod sztandary walki o Rząd Robotniczo-Włościański

Jutro wojna w Afryce

Mussolini wysyła 400.000 żołnierzy do Abisynji

„Daily Telegraph“ twierdzi, że głównodowodzący wojskami włoskiemi w Afryce wschodniej oświadczył Rządowi, że będzie mógł podjąć skuteczne działania wojenne tylko w razie podniesienia stanu liczebnego wojsk włoskich w Erytrei i Somali do 400.000. — Mussolini miał wyrazić zgodę; tak więc należy się liczyć z dalszą wysyłką oddziałów włoskich do Afryki. W tych warunkach wiadomości, jakoby Włochy miały podjąć w bliskim terminie ofenzywę, nie wydają się uzasadnione. W końcu korespondent dyplomatyczny dziennika twierdzi, że Włochy pragną zorganizować ten kraj na wzór Marokka francuskiego.

Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol podczas swej wizyty w Londynie podkreślił konieczność jaknajszybszego zlikwidowania sporu włosko - abisyńskiego, który stanowi poważną groźbę dla Ligi Narodów. W kołach londyńskich podkreślają, że zerwanie obrad komisji rozjemczej w Sheveningen nie posiada zbyt wielkiego znaczenia. Początkowo istniał projekt zwołania Ligi Narodów na dzień 27 b. celem mianowania arbitra.

Obecnie panuje tendencja pozostaweinia sprawy obu stronom dopiero, gdyby w prekluzyjnym terminie, wyznaczonym przez Ligę Narodów, t. j. do dnia 25 sierpnia nie nastąpiło porozumienie, Liga Narodów musiałaby się zebrać dla omówienia sytuacji. (ATE.).

Włosi narazie nie są gotowi

Według informacyj z Addis Abeby, alarmujące pogłoski, jaki ostatnio pojawiły się w prasie europejskiej o nowem zaostrzeniu się sytuacji na granicy Abisynji i kolonij włoskich pozbawione są wszelkich podstaw. W abisyńskich kołach rządowych oświadczają, że w sytuacji obecnej nic się nie zmieniło i prawdopodobieństwo bezpośredniego ataku włoskiego nie jest w tej chwili brane pod uwagę. Tem niemniej Rząd abisyński, śledzący bacznie rozwój sytuacji, przedsięwziął wszelkie środki, aby nie dać się zaskoczyć wypadkom.

Pokój za cenę utraty niepodległości

Agencja Havasa donosi z Londynu: ambasador Włoch Grandi przedstawił w Foreign Office propozycje o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu włosko-etjopskiego. Koła włoskie w Londynie wskazują, iż porozumienie mogłoby nastąpić na podstawie następującej:

1) gwarancja polityczna równoznaczna z kontrolowaniem przez Włochy zaplecza abisyńskiego Erytrei i Somalisu włoskiego.

2) wykreślenie w Abisynji sfery wyłącznych wpływów włoskich gospodarczych i politycznych. Na warunek ten Abisynja musiałaby wyrazić swą formalną zgodę. Dotychczas Anglja według informacyj ze źródeł włoskich wydaje się być mało skłonna do poparcia w Addis - Abebie tych żądań. Zresztą Włochy uczyniłyby demarche w Addis - Abebie dopiero wtedy, gdyby nastąpiło porozumienie pomiędzy Francją, Anglją i Włochami, które podpisały układ w 1906 roku.

Ewakuacja obywateli włoskich

Korespondent „Daily Express“ donosi z Addis Abeby, że wczoraj opuścił stolicę Abisynji pociąg, przepełniony obywatelami włoskimi, angielskimi i amerykańskimi. W trzech wagonach jechały młode dziewczęta, córki mieszanych małżeństw włosko - abisyńskich pod opieką zakonnic katolickich.

W urzędowych sferach abisyńskich panuje przeświadczenie, że wybuch wojny jest nieunikniony.

ATAKI WŁOSKIEJ PRASY NA ABISYNJĘ.

Prasa włoska omawia szczegółowo przerwanie obrad komisji rozjemczej w Sheveningen, podkreślając, że winę za niepowodzenie rokowań ponosi wyłącznie delegacja abisyńska, która chciała przekroczyć kompetencje komisji. Jak wiadomo, komisja była powołana jedynie do zbadania incydentu pod Ual - Ual. Delegacja abisyńska chciała natomiast rozszerzyć obrady na kwestje terytorjalne.

„Stampa“ zaznacza, że trudności, które wyłoniły się podczas obrad komisji, upoważniają Włochy do zażądania w myśl art. 19 paktu Ligi Narodów rewizji umów z Abisynją, która jest krajem niecywilizowanym. Należy przywrócić tam porządek i położyć kres barbarzyństwu oraz handlowi niewolnikami.

Co zrobi Abisynja?

Prasa francuska omawia z wielkim umiarem przerwanie rokowań komisji rozjemczej w Sheveningen.

„Le Journal“ pisze, że przerwanie obrad nie było niespodzianką, ponieważ pomiędzy stanowiskami obu stron zachodziła rażąca sprzeczność.

„Excelsior“ wskazuje, że sytuacja nie jest beznadziejna. Abisynja zajmuje stanowisko nieprzejednane. Zastosowanie procedury Ligi Narodów w tej niezwykle skomplikowanej sprawie mogłoby mieć wiele złych następstw.

„Le Petit Parisien“ pisze, że Abisynja będzie nalegała na zwołanie Rady Ligi Narodów, lecz Rząd włoski na sesję tę prawdopodobnie nie wyśle swego przedstawiciela, co otworzy kryzys pomiędzy Rzymem a Genewą. (Pat).

Pod rządami dyktatutry hitlerowskiej

Według niemieckiej statystyki urzędowej zarobki ludzi w Niemczech — posiadających wyższe wykształcenie są bardzo niskie. Dochody roczne 41 proc. wszystkich adwokatów niemieckich wynoszą poniżej 3.000 mk. Sytuacja ta ulegnie jeszcze dalszemu pogorszeniu naskutek spadku liczby procesów. Wyższe wykształcenie stanowi częstokroć tylko przeszkodę w otrzymaniu wyższego stanowiska. W jednym z niemieckich dzienników ukazało się ostatnio ogłoszenie wielkiej firmy tekstylnej, poszukującej kierownika buchalterji, z zastrzeżeniem, że doktorzy praw i nauk politycznych są „niepożądani“.

Nielepsza jest sytuacja absolwentów wydziału medycznego. Pobory lekarza - asystenta wynoszą netto 120 mk. miesięcznie. Magistrzy zawodu nauczycielskiego otrzymują po 100 mk. miesięcznie. Nauczyciele prywatni pobierają po 50 fenigów za godzinę nauki. (PAT)

W Izbie Gmin

Dyskusja nad wnioskiem nieufności do Rządu zgłoszonym przez Labour Party (pisaliśmy o tym wniosku oddzielnie) zakończyła się późno w nocy z wtorku na środę. Ostatni przemawiał jako zastępca premjera w Izbie Gmin minister spraw wewnętrznych sir John Simon. Wniosek został odrzucony 450 głosami przeciwko 76.

Wraz z liberałami opozycyjnymi sir Herberta Samuela głosował były premjer Lloyd George. Następnie w kuluarach parlamentu rozeszła się wiadomość, iż podczas posiedzenia Lloyd George zwrócił się do premjera Baldwina z listem, w którym wskazuje, że mowa premjera stanowi odrzucenie jego projektu wielkich robót publicznych. Lloyd George prosi go o zwolnienie z przyrzeczenia, że projektu uzdrowienia życia gospodarczego nie będzie podany do wiadomości publicznej, dopóki Rząd nie wypowie swej opinji. (ATE).

Paszporty emigracyjne tylko za pośrednictwem Syndykatu emigracyjnego

Z dniem 10 lipca weszło w życie rozporządzenie inspektora do spraw emigracyjnych w Warszawie, mocą którego centralizuje się w Syndykacie emigracyjnym w Warszawie podejmowanie ze starostw paszportów emigracyjnych. Począwszy więc od dnia 10 lipca ani emigranci ani też organizacje społeczne nie będą mogły podejmować w starostwach paszportów emigracyjnych.

Scentralizowanie w syndykacie emigracyjnym podejmowania paszportów emigracyjnych ma na celu całkowite unicestwienie nielegalnego pośrednictwa w sprawach emigracyjnych oraz przeciwdziałanie niewłaściwemu i nieprawemu korzystaniu z emigracyjnych paszportów zagranicznych. (PRESS.).

Wielka socjalistyczna demonstracja w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, odbyła się w ubiegły piątek w hali Sportowej, będącej największą salą w Gdańsku, olbrzymia demonstracja socjalistyczna, na której przemawiali posłowie sejmu gdańskiego tow. tow. Moritz i Brill.

Na godzinę przed rozpoczęciem zebrania wielka hala była wypełniona do ostatniego miejsca i tysiące ludzi musiało z żalem odejść od kasy, gdyż ze względów bezpieczeństwa nie można było nikogo więcej wpuścić. Ukazanie się mówców na trybunie witane było owacjami i oklaskami, które trwały kilka minut. Obaj bowiem przywódcy proletarjatu gdańskiego byli przez władze hitlerowskie Gdańska więzieni i przebyte cierpienia jeszcze bardziej zjednały im serca klasy robotniczej Gdańska.

Poniżej podajemy szereg ustępów z przemówienia tow. Moritza, który rzucił snop światła na rządy hitlerowców w Gdańsku, mające wiele wspólnych cech z rządami w innych krajach faszystowskich.

Tu oddajemy głos tow. Moritzowi.

„Narodowi „socjaliści“ nigdy nie skąpili ludowi obietnic. Trudno od nich żądać, żeby spełnili wszystkie obietnice; na to potrzebaby tysiąca lat, ale przedewszystkiem zawiodła wielkiemi fanfarami zapowiadana walka z bezrobociem, które miało zaraz spaść z 40 tys. do 18 tys. Owszem, budowano bardzo kosztowne budynki, mosty i drogi. Każde kładzenie kamienia węgielnego było świętem państwowem. Każde przyłączenie wioski do sieci elektrycznej uczyniono „świętem światła“ i nazwano „Socjalizmem czynu“. To była jedyna sposobność, gdy użyto wyrazu „socjalizm“. (Brawa).

Gdy narodowi — „socjaliści za żądali przed dwoma laty pełnomocnictw dla siebie, nazywało się to, że chodzi o uproszczenie i ulepszenie administracji.

Ani uproszczenia, ani ulepszenia nikt jakoś nie może zauważyć, natomiast popowstawały nowe urzędy i powołano do życia nowe dotąd nieznane publicznoprawne ciała. Nie starczyły dotychczasowe budynki i gmachy urzędowe. Na nowe biura donajmowano prywatne lokale...“

„...Liczba policjantów wzrosła o 1000 osób, a liczba samochodów tak wzrosła, że to się samo w oczy rzucało. Wydatki państwa wskutek tego gwałtownie wzrosły. Z drugiej strony zredukowano renty i wsparcia oraz pomoc dla bezrobotnych. Ta ostatnia na wsi zupełnie ustała. Zmniejszono pensje urzędników oraz wydatki rzeczowe o 20 proc., zato przykręcono mocno śrubę podatkową...“

„...Wreszcie ze sprawozdań Banku Gdańskiego pokazało się, że stan złota spadł w skarbie o 20 miljonów guldenów. To doprowadziło do dewaluacji. Jeszcze 28 listopada prezydent Senatu Greiser mówił w Sejmie (Volkstag), że w związku z bzdurnemi pogłoskami o dewaluacji waluty gdańskej, musi on z naciskiem podkreślić, że Rząd mocno przestrzegać będzie stabilizacji waluty, a 2 maja powiadomiono zdumioną ludność, że gulden jest o 42 proc. mniej wart.

„Frankfurter Zeitung“ — ciągnie dalej tow. Moritz—napisała, że Gdańsk żył na zbyt szerokiej stopie i że trzeba teraz o piętro niżej sprowadzić się i mocniej ściągnąć pasa, kto wie, czy nie do samego kręgosłupa...“

„Pan Forster za wszystko czyni odpowiedzialnymi katolików, czerwonych i Żydów, ale ten pan zarówno mało zna się na sprawach gospodarczych, jak i na kwestji żydowskiej... Dla pana Forstera i jego otoczenia jest szczęściem, że jeszcze istnieją Żydzi, bo czemże uprawiałby on swą agitację, gdyby zabrakło Żydów (żywe oklaski)...“

„...Ludność uspokojono, że dewaluacja nie spowoduje żadnych trudności społecznych. Nic nie podrożeje. Nie należy robić panicznych zapasów. Paskarstwo będzie karane jako zdrada główna. Po paru wszakże dniach ogłosiło się: „Ponieważ ludność miała okazję porobienia zapasów po tanich cenach, przeto ceny zostają podwyższone“.

Płace i podatki miały zostać utrzymane na tej samej wysokości. Co do płac dotrzymano słowa, co do podatków — nie.

25 maja urzędowy „Vorposten“ ogłosił wywiad z prezesem Banku Gdańskiego Schäferem, który oświadczył, iż nie będzie żadnych ograniczeń dewizowych i że tem Gdańsk różni się od innych krajów. Dnia 11 czerwca ustanowiono ograniczenia dewizowe.

„Czy to może „czerwoni“ albo „czarni“ są temu winni, że miljony guldenów gdańskich zostało w Rzeszy zamrożonych?“

„Przyjeżdżał p. Schacht do Gdańska. Pieniędzy nie przywiózł. Przywiózł rady, żeby wydęty budżet znacznie obniżyć... „Vorposten“, napisał, że poczucie pewności odbudowało się po wizycie Schachta. Zachodzi pytanie: u kogo?

Mówca zakończył wezwaniem do hitlerowców, by ustąpili, jeśli sprawy państwa są im droższe, niż interesy ich partji. (Burzliwe oklaski).

Wracają upiory przedwojenne

Z Wiednia donoszą, że projekt ustawy o rewizji statutu Habsburgów został wniesiony do Sejmu związkowego.

Austrjacka rada ministrów postanowiła przywrócić dawne odznaki wojskowe dla oficerów. (PAT.).

Po zgonie Bolesława Motza

Dowiadujemy się, że na pogrzebie ś. p. dr. Bolesława Motza w Paryżu, który to pogrzeb był wielką manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej i zgromadził wszystkich Polaków, ponadto Francuzów, poczuwających się do jakiegokolwiekbądź związku ze Zmarłym i z Polską, nie był obecny ani ambasador Polski ani nikt z członków ambasady, co wywołało pełne oburzenia uwagi kolonji polskiej i Francuzów.

Jedyny wieniec o barwach narodowych nadesłał marszałek Senatu Raczkiewicz.

Powyższe oburzenie pod adresem ambasadora Chłapowskiego podzielamy w całej pełni, tembardziej, że dobrze nam jest wiadome, że łączyły go swego czasu z ś. p. senatorem dr. Motzem ożywione stosunki osobiste.

To, że takt polityczny ambasadora Chłapowskiego pozostawia wiele do życzenia — temu się mniej dziwimy. Natomiast można było oczekiwać, że p. ambasador z domu wyniósł dobrą znajomość form towarzyskich, nakazujących przed trumną nawet przeciwnika politycznego schylić czoła.

Reorganizacja Polskiego Radja

Bezpośrednie objęcie przez Rząd Radja

Nabycie przez Rząd większości akcji Polskiego Radia spowodować musi całkowicie nową organizację tej wielkiej instytucji.

W kołach interesujących się bliżej dalszemi losami tej instytucji, utrzymują, że p. Roman Starzyński, który zastępuje obecnie bawiącego na urlopie dotychczasowego naczelnego dyrektora p. Chamca, nie zamierza podobno objąć tego stanowiska na stałe. Jako domniemanego kandydata na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radja, wymieniają obecnego dyrektora administracyjnego Radja, generała Dąbkowskiego Decyzja w tej sprawie zapadnie po ukonstytuowaniu się nowy władz Polskiego Radja, gdyż zmiana tytułu własności większości akcji wymaga szybkiego skompletowania nowej rady nadzorczej.

Jak słychać, nabył Rząd w pierwszym rzędzie akcje uprzywilejowane Polskiego Radia z rąk prywatnych. Ogółem kapitał spółki akcyjnej wynosi 12.500.000 złotych, podzielony na 12.500 akcji, z czego akcji zwykłych jest 10.000 sztuk, a akcji uprzywilejowanych, dających na walnem zgromadzeniu prawo do podwójnej liczby głosów — 2.500 sztuk. Rząd posiada. dotychczas 5.000 sztuk akcji zwykłych czyli 40 proc ogólnej liczby akcji. Reszta, czyli 60 proc. akcji znajdowała się w ręku prywatnem. Wystarczyło więc nabycie pakietu 2.000 akcji uprzywilejowanych, dających prawo do podwójnej ilości głosów, aby Rząd stał się właścicielem faktycznym tej instytucji.

Owe akcje uprzywilejowane znajdowały się dotychczas w ręku pp. dyr. Chamca, dyr. Fudakowskiego, dyr. Sułowskiego i b. min. Franciszka Pułaskiego Ponadto pakiet 2.000 akcji zwykłych jest w posiadaniu Banku Cukrownictwa.

Prezesem rady nadzorczej Polskiego Radia jest dotychczas były premjer L. Skulski. (PRESS.).

Fałszywa pogłoska

W jednem z pism prowincjonalnych ukazała się wiadomość, według której śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Bronisława Pierackiego zostało zakończone i akt oskarżenia doręczony oskarżonym.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, jakkolwiek śledztwo w tej sprawie istotnie dobiega końca, to jednak wszystkie szczegóły tej wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Handel zagraniczny Polski

Bilans handlu zagranicznego Polski wykazuje w przywozie 231.975 ton, wartości 86.879 tys. zł., w wywozie 1.096 574 ton, wartości 78.940 tys. zł. W ten sposób handel zagraniczny w czerwcu dał saldo dodatnie w wysokości 2.061 tys. złotych.

W Bułgarji

W Sofji aresztowano szefa kancelarji byłego prezesa rady ministrów Georgjewa - Karakułowa oraz generalnego sekretarza ministerjum gospodarstwa narodowego Kumanowa. Przyczyna dokonanych aresztowań nie została dotychczas podana do wiadomości publicznej. Sprawiły one duże wrażneie w kołach politycznych. (PAT)

Z sali sądowej stolicy

PONURA ZBRODNIA NA WOLI

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Wacława Szemborskiego i Dominika Stefańskiego, oskarżonych o zamordowanie w szczególnie bestjalski sposób 20-letniego Jana Mączyńskiego.

Zbrodni dokonano na Woli w Warszawie.

Stefański, pracownik gazowni i Szemborski zaprzyjaźnili się ze sobą. Szemborski miał znajomego Mączyńskiego. Stefański zaś nienawidził znajomego Mączyńskiego. Poszło o tancerkę z placu rozrywkowego na Woli — Wesołego Miasteczka.

Pewnego dnia stwierdzono nieobecność Mączyńskiego. Poszukiwanie Mączyńskiego trwały kilka dni. W międzyczasie zgłosił się policji ojciec Szemborskiego i zameldował, że zbrodni dopuścili się jego syn Wacław i jego przyjaciel Stefański. Wacław Szemborski zeznał ojcu o zbrodni i wskazał na Stefańskiego, jako na podżegacza.

Obydwu aresztowano. Jednocześnie odnaleziono koło cmentarza wojskowego na Woli zwłoki zamordowanego, z 26 ranami zadanemi nożem.

Przed sądem żaden z oskarżonych nie przyznał się do popełnienia zbrodni, zrzucając winę wzajem na siebie.

Obu oskarżonych skazano na 12 lat więzienia każdego.

W walce z faszyzmem

Międzynarodowy zjazd pisarzy

Pisaliśmy już, że międzynarodowy zjazd pisarzy antyfaszystowskich w Paryżu omawiał długi szereg tematów, jak „humanizm“, „narodowość a kultura“ i t. d., **ale w gruncie** rzeczy wszystko się obracało dokoła idei — **obrony wolności, walki z faszyzmem, praw jednostki do rozwoju, do ochrony kultury.** Polityczne odcienie różne — od rewolucyjnego komunizmu do burżuazyjnego liberalizmu. Owacyjnie witano niemieckich pisarzy antyhitlerowskich, np. H. Manna, Reglera, Weinerta.

Zajmiemy się dziś kilkoma najciekawszemi mowami. Oto przemawia jeden z przewodniczących Kongresu, czołowy dziś pisarz francuski **Andre Gide.** Mówi o wszystkiem — o narodzie, jednostce, kulturze. Naród? — dziś faszyści i nacjonaliści dali temu słowu treść tak wąską, tak pełną nienawiści, że nie mamy odwagi używać tego słowa! Czy koniecznie miłość własnego kraju ma być nienawiścią wobec krajów innych?! „Co do mnie — powiada Gide — chcę być do głębi międzynarodowcem, pozostając do głębi Francuzem“. Jest to analogiczne do tego, że jestem indywidualistą i zarazem Socjalistą. Mało tego— właśnie Socjalizm pomaga mi być indywidualistą, bo dopiero w Socjalizmie może należycie, wszechstronnie rozwinąć się jednostka.

Gide daje bardzo ciekawy historyczny przegląd francuskiej literatury. Stworzyła ona bezsprzecznie dzieła wielkie, ale zawsze było w niej coś sztucznego, konwencjonalnego. O nędzy nie było w niej mowy, bohater najczęściej nie znał trosk materjalnych. Tak było za **klasycyzmu (Racine), ale podobnie było za romantyzmu (Hugo). Nawet** później, za naturalizmu (Zola) widzimy, mimo wszystko, wiele pierwiastków konwencjonalnych, nieszczerych. **Ba, nawet dziś reakcyjna „Action française“ (pismo skrajnej prawicy) dowodzi, że „istotą cywilizacji jest kłamstwo!“ „Trzeba** wybierać — powiada reakcjonista — między cywilizacją a szczerością“. Gide gwałtownie protestuje przeciwko podobnej definicji. A **szczerość** łączy z prawami jednostki i ludu do swobodnego wypowiadania się. Na zakończenie poddaje przyjaznej krytyce sowiecką literaturę. Jestem, powiada, zaniepokojony niektóremi głosami na zjeździe sowieckich pisarzy — czy literatura ma tylko **odzwierciadlać** bieżące życie? a nie, — winna informować, proponować, **tworzyć!**

Na trybunie Anglik Forster, autor „Drogi Indyj“, z przekonań liberał, wyraża jednak swe sympatje dla Socjalizmu. Wysoko podnosi hasło **wolności.** Stwierdza jednak, że w Anglji ta istniejąca wolność jest ograniczona **rasą** i **klasą.** Jest to przywilej rdzennego obywatela Anglika. Zapytajcie Anglika — konserwatystę, czy uznaje wolność dla Hindusa; odpowie: „nigdy!“ Zapytajcie liberała, — odpowie, że czasem może uzna Hindusa za godnego Wolności. To samo widzimy z klasami społecznemi. Zapytajcie biedaka, bezrobotnego, bez domu i chleba, — czy ceni wolność? Dla niego ta „wolność“ nieraz mniej wydaje się wartą od miski z rybą. Nieraz patrzy na wolność, jako na zabawę klas posiadających.

Tu tkwią niebezpieczeństwa dla wolności, w którą **wierzę.** Sądzę jednak, że bezpośredniego niebezpieczeństwa faszystowskiego w Anglji **niema** — dyktatura tam uważana jest za brutalność, pogrom antyżydowski, za złe wychowanie, a armja prywatna za rzecz śmieszną. Inne natomiast istnieje niebezpieczeństwo dla wolności— **powolne** przesączanie się niektórych opinji ustaw, przywilejów, zakazów. Mówca cytuje „Sedition Act“, skierowany przeciwko „podburzaniu ludności“. Był już fakt, że wydawca nie chciał wydać dziecinnej powiastki pacyfistycznej, gdyż obawiał się, że powiastka trafi do rąk żołnierza, a wówczas wydawca może być oskarżony o „podburzanie“. Forster przytacza dalej taki fakt, że policja z Lancashire pociągnęła wydawcę wybitnej powieści „Boy“ Hanleya do odpowiedzialności za publikację „nieprzyzwoitą“; sąd skazał wydawcę na grzywnę 400 funtów, w 4 lata po wydaniu głośnej książki.

Jak widać, Forster nie ma poważniejszych skarg na obecny stan wolności w Anglji. Wpada natomiast w bardzo ponury ton, gdy mówi o zbliżającej się **wojnie.** Tacy, powiada, pisarze — liberałowie i indywidualiści, jak ja lub Huxley, zostaniemy poprostu wymieceni. A wojnę mówca uważa za bardzo możliwą: jeśli państwa, mówi, będą dalej opychać się narzędziami mordu, nie będą mogły uniknąć ostatecznej walki, — jak to zwierzę, które żre bez przerwy, więc nie może obyć się bez wypróżnienia. A co będzie potem? Potem — jeśli wogóle coś będzie potem — dzieło kultury obejmą ludzie innej struktury duchowej, niż moja.

Ciekawa była mowa A. **Huxleya,** angielskiego autora, dobrze znanego także w Polsce. Z braku miejsca, przytoczymy tylko jedną myśl — oto Huxley podkreśla, że dzisiejsza nauka coraz bardziej uzależnia się od potrzeb i celów burżuazyjnych, zwłaszcza faszystowskich rządów. Dopóki nauka ma charakter techniczny albo jest daleka od bieżącej rzeczywistości, nie rusza się jej, pozostawia się jej pewną wolność. Inaczej — jeśli nauka dotyczy wielkich kwestyj socjalnych i politycznych. „Funkcja, powiada trafnie Huxley, którą pozostawia się dziś uczonym, jest to **szukanie środków celem osiągnięcia celów, postawionych sobie przez szaleńców,** mniej lub więcej zbrodniczych“.

Umyślnie cytujemy opinje ludzi tak umiarkowanych politycznie, jak Forster i Huxley, aby pokazać, jak głęboko sięgnęła wśród pisarzy współczesnych świadomość **kryzysu kultury burżuazyjnej,** zwłaszcza w związku z faszyzmem i perspektywą nowej wojny.

Niestety, nie możemy podać obszerniej przebiegu paryskiego zjazdu. Zasługuje on na uwagę jako pewien — barometr... A pozatem niewątpliwie odgrywa rolę w uprzytomnieniu szerszemu ogółowi, nietylko Francji, całego niebezpieczeństwa faszyzmu dla kultury. Czy powołana przez zjazd międzynarodowa **„Asocjacja“** odegra większą rolę — zobaczymy. Celem Asocjacji, czytamy w art. I-szym „Deklaracji“ zjazdu, jest **„obrona kultury“.** „Biuro“ zajmie się tłomaczeniami, podróżami, nagrodami literackiemi, układaniem list utworów polecenia godnych i t. d. Do „Biura“ z Francji weszły najsławniejsze nazwiska: Gide'a, R. Rollanda, Barbusse'a, Margueritta, Malraux i t. d.

O udziale Polaków w zjeździe nic nie wiem..

Kazimierz CZAPIŃSKI.

„Do Kanossy nie pójdziemy“...

Walka z kościołem katolickim w „Trzeciej“ Rrzeszy

Walka z kościołem katolickim w Niemczech przybiera z każdym dniem na sile. Jest ona obecnie silniejsza, niż ta, którą wypowiedziano żydostwu. Szereg księży katolickich przebywa w obozach koncentracyjnych, pewna ich liczba jest uwięziona. Były wypadki **aresztowania księży natychmiast po wygłoszeniu kazania; w Halle ściągnięto księdza z ambony w czasie kazania. Kardynałowi Faulhaberowi odpowiedziano na protest, jaki wystosował do Rządu, że „nawet biskupi i kardynałowie nie są zabezpieczeni przed aresztowaniem“. Prasa pełna jest ataków na katolicyzm, mówcy — począwszy od Alfreda Rosenberga, znanego** teoretyka hitleryzmu, a kończąc na trzeciorzędnych osobistościach atakują „obskurantyzm katolicki“, Papieża i Kościół

Wreszcie w ostatnich już dniach przemówienia Ministra Fricka, p Rosenberga, masowe zgromadzenia antykatolickie składają się na obraz ostrego kursu przeciw katolicyzmowi, przechodzącemu w stan jawnej wojny.

W związku z tem **„Neuer Vorwärts“,** emigracyjny niemeckie Socjalnej Demokracji przypomina jak to Bismarck, wstępując do swej walki z Kościołem Katolickim, zawołał: **„My do Kanossy nie pójdziemy“,** nawiązując do owego etapu w walce między Kościołem a Państwem w r. 1077, gdy cesarz niemiecki Henryk IV w pokorze i poniżeniu błagał o przebaczenie dumnego Papieża, Grzegorza VII na zamku w Kanossie.

Niedawno, powtarzając słowa Bismarcka, Nadburmistrz Monachjum, wśród oklasków szturmowców, atakując Rzym i kardynała Faulhabera, wołał: **„do Kanossy nie pójdziemy“.**

Zapowiedź „żelaznego kanclerza“ **nie spełniła się.** Rozpoczęta przez niego walka, słynna w dziejach pod nazwą „Kulturkampfu“, skończyła się **porażką Bismarcka.** Wygnanie jezuitów, walka z katolicyzmem w dziedzinie szkolnictwa, aresztowania księży i prześladowania biskupów, zniesienie przez Prusy wszelkich świadczeń finansowych na rzecz Kościoła, zniesienie zakonów i kongregacyj wszystko to oczekiwanego rezultatu nie dało, a raczej spowodowało wręcz odwrotny.

Papież i kler nie ustępował. Pius IX ogłosił, że wydane przez Rząd przepisy kościelne są nieważne i zakazał duchowieństwu stosować się do nich. W masach katolickich rósł opór i sprzeciw. Wbrew wszystkim stronnictwom, reprezentującym protestantów Socjalna Demokracja głosami swych wielkich wodzów Bebla i W. Liebknechta mocno protestowała w imię wolności sumienia przeciw **prześladowaniu katolicyzmu.**

Liebknecht piętnował obłudę i naiwność „liberałów“, którzy wyobrażali sobie, że parę ustaw o „Kulturkampfie“ pokona Kościół Katolicki.

Mieli słuszność. Bismarck, potrzebując poparcia ze strony posłów Centrum, poszedł jednak do Kanossy, oświadczając potem publicznie, iż nie można walczyć z sumieniem 2/5 ludności kraju.

Klęska, jaka go spotkała ustępuje jedynie **klęsce, jaką przyniósł mu wynik walki z Socjalną Demokracją.** I tym razem brutalna przemoc nie zdołała przezwyciężyć przekonań i wiary miljonów.

Formy „Kulturkampfu“ są dziś bardziej brutalne, niż za Bismarcka. „Żelazny Kanclerz“ był raczej demokratą i wolnościowcem w zestawieniu z Hitlerem. Gdyby jakikolwiek ksiądz ważył się dziś wypowiedzieć nawet cząstkę tych protestów, jakie ogłaszał kler za Bismarcka — nie ujrzałby już światła dziennego. Jeśli — pozatem — Bismarck atakował pewne przesłanki katolicyzmu, zwłaszcza sprawę nieomylności Papieża, o tyle hitleryzm reprezentuje **ideologję wręcz przeciwną koncepcjom chrześcijaństwa, a zwłaszcza katolicyzmu.**

Z „rasizmem“, kultem „krwi i ziemi“ raczej godzi się kult jakiegoś „Boga Niemieckiego“, choć by nim był ponury Wotan starogermańskiej mitologji, niż nauka Kościoła, który ma przecież ambicję stać się zespołem wszystkich ludów i ras.

W każdym razie za czasów Bismarcka nikt nie agitował za kultem Wotana, **powołując się na autorytet Państwa.**

Mimo tej energicznej walki — wydaje się pewnem, że i tu nastąpi nowa Kanossa. Brutalna przemoc nie zwycięży przekonań miljonów ludzi.

Hitler przegra walkę z Kościołem, jak przegra ją z marksizmem i jak już przegrał „chrześcijański“ faszyzm Austrji, któremu nie udało się oderwać mas robotniczych od socjalistycznych przekonań.

L. BUKOWSKI.

Milczcie, Chiny!

W Chinach nie wolno pisać źle o cesarzu japońskim, a w Polsce nie wolno pisać krytycznie o wodzu ościennego państwa.

Zachodzi kwestja, czy kurtuazja Chin w stosunku do sąsiedniego monarchy dowodzi europeizacji Chin, czy kurtuazja polska w stosunku do „wodza“ sąsiedniego państwa dowodzi przenikania do nas chińszczyzny?

Na pytanie to trudno odpowiedzieć, ponieważ, pomimo kordonów granicznych, pomimo barjer celnych i pomimo głoszonych haseł samowystarczalności, odbywa się wzajemne przenikanie kultur. Murzyni sprowadzają z Europy cylindry i gramofony, a Europa wzięła od murzynów jazz-band i tańce murzyńskie, od Meksykańczyków — obyczaje, a od Hotentotów— słynną moralność hotentocką, polegającą na tem, że jeśli ja naprz. ukradnę sąsiadowi żonę, to jest to dobry uczynek, ale jeśli sąsiad mnie zabierze żonę, to jest to uczynek zły i godny potępienia.

Nie mogąc odpowiedzieć na powyższe pytanie w drodze logicznego rozumowania, musimy znaleźć odpowiedź przez analogję.

Jest niezbitym pewnikiem, bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie, że w kulturze europejskiej nie przoduje ani Albanja, ani Andorra, ani Litwa, ani Niemcy, a wciąż i stale bez przerwy Francja. A w tej Francji nietylko wolno co się komu podoba pisać o obcych wodzach, ale Francuzi często nie zostawiają suchej nitki na głowie własnego państwa, na własnym prezydencie, a pomimo to nikt nie powie, że Francja nie jest mocarstwem, albo że jest niekulturalnym krajem.

Nie jest przeto zakaz taki dowodem europeizacji Chin. Jeżeli zaś mamy szukać podobnych przykładów w Europie, to w końcu XVIII-go wieku w Polsce nie wolno było źle pisać o najjaśniejszej Imperatorowej.

Żal mi biednych Chińczyków, że nie wolno im napisać tego, co myślą o Führerze Japonji.

Milczcie, Chiny!

X. Y. Z.

KOMENTARZ.

Redaktor dziennika „New Life“ w Szanghaju, Czeng-Yan, skazany został przez sąd w Kiang-Su na 14 miesięcy więzienia za artykuł, atakujący cesarza japońskiego. (PAT)

Przegląd prasy

SŁOWA A RZECZYWISTOŚĆ.

Protekcjonizm.

P. Sławek w swej ostatniej mowie ostro i pięknie wypowiedział się przeciw protekcjonizmowi i dowodził, iż obóz rządzący wyprowadzał „swoich“ ludzi na przeróżne stanowiska, nie dlatego, że to byli „swoi“, ale dlatego, żeby uzdolnić administrację do przeprowadzenia „reform“, jakie zrealizować pragnął marsz. Piłsudski. Odpowiada na to nie specjalnie antysanacyjnie nastrojony „Dziennik Bydgoski“:

> Gdyby tak było istotnie, niewątpliwy system protekcyjny nie byłby się rozrósł do rozmiarów, jakich byliśmy, a po części jesteśmy i dziś jeszcze świadkami. Widocznie doły bloku nie zrozumiały intencji swoich kierowników, którzy — jak się dowiadujemy z mowy premjera Sławka — nie chcieli ani demagogją, ani obietnicami stanowisk kaptować zwolenników. Doły obozu rządzącego kaptowały bowiem zwolenników i demagogją, i obietnicami, i represjami. Obsadzano nietylko urzędy swojemi ludźmi, ale na każdą wolną posadę w samorządach, ubezpieczalniach, ba, nawet w prywatnym handlu i przemyśle pchało się swoich. Nie cofnięto się nawet przed rozszerzeniem nacisku na fizycznych pracowników przedsiębiorstw państwowych. Przecież wymuszanie na robotnikach zapisu do sanacyjnych organizacyj zawodowych stało się tak powszechne i przybrało tak gorszące i przerażające objawy, że nawet były premjer Kozłowski nie mógł się w jednej ze swych mów powstrzymać od potępienia „prostytuowania robotnika“.

Nacisk i demagogja.

P. Sławek coś też wspominał o czystości wyborów. I o tem pisze „Dziennik Bydgoski“:

> Przypomnijmy sobie tylko, co się działo od roku 1928 do 1930, a nawet później jeszcze. Wyciągnijmy z aktów ulotki wyborcze sanacji. Ileż w nich znajdziemy najwstrętniejszej demagogji, ile niezliczalnych obietnic, rzucanych tak robotnikom, kupcom i rzemieślnikom jak i rolnikom. Przypomnijcy sobie sposoby zdobywania deklaracyj członkowskich dla „sanacji“ wśród pracowników państwowych, samorządowych i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Zapytajmy tych „zwerbowanych“ członków „sanacji“, czy nie ulegli wrażeniu, że podpisać muszą, jeżeli nie chcą utracić możności zarobkowania.

Oczywiście może tak, jak w to wierzy „Dziennik Bydgoski“, p. Sławek naprawdę chciałby zwalczyć protekcjonizm. Ale przecież cała moc „sanacji“, jak to zresztą przyznaje i „Dziennik Bydgoski“ oparta jest na protekcji i nacisku biurokracji. Jeśli „sanacja“ porzuci te metody— runie. A ci, którzy dziś są przy żłobie i z niego korzystają, zrobią wszystko, by odwlec upadek.

Prawo.

I o prawie przypominał p. Sławek. Ten sam p. Sławek, który nawoływał do łamania posłom kości. Jeden z przywódców obozu, który chyba dość wyraźnie zarysował swój stosunek do prawa i w r. 1926 i w latach następnych i w r. 1930, a także i później. A teraz zdaniem p. Sławka prawo ma zastąpić autorytet marsz. Piłsudskiego.

I z tego nic nie wyjdzie. Nawet „Biuletyn Urzędniczy“, organ Związku Stow. Urzędników Państwowych dowodzi, że już dziś nie da się zrealizować autorytetu prawa:

> „Bo odpowiednich wykonawców prawa nie mamy. Stanowiska administracyjne, gdzie sfera prawnych zainteresowań występuje wybitnie i które dla ugruntowania w państwie autorytetu prawa mają istotnie znaczenie, obsadzone zostały przez szereg ostatnich lat i wciąż jeszcze obsadzane bywają w zbyt wielu niżby można usprawiedliwić, wypadkach elementem surowym, nie mogącym mimo nawet najlepszej woli, chęci, a czasem i niewątpliwych wysiłków sprostać swemu zadaniu.
>
> Jest to wina natomiast tych, którzy nie wahali się tak nieprzygotowany element wprowadzić do administracji, jakkolwiek skutki tego łatwe były do przewidzenia.
>
> Jest to winą zgubnego i wręcz karygodnego poglądu, że do służby w administracji nie potrzeba fachowego przygotowania, że równie dobrze może ją pełnić na każdem stanowisku inżynier, buchalter, lekarz, nauczyciel, prawnik, a przedewszystkiem oficer. Że wystarczy trzymiesięczny kurs, potem o odpowiednim poziomie egzamin i z byle kogo gotowy starosta, czy radca wojewódzki, „czy naczelnik wydziału lub dyrektor departamentu“.

Umyślnie podane wyżej wszystkie cytaty zaczerpnęliśmy z pism bliższych Rządowi niż opozycji. Tembardziej staje się widoczne co warte są słowa p. Sławka przy konfrontacji z rzeczywistością.

PO STAREMU.

P. Singer w artykule „Po staremu“ pisze, że dotąd nic się w sferach rządzących nie zmieniło i co więcej wszelkie próby złagodzenia kryzysu i nędzy spaliły się na panewce. Przedewszystkiem autor stwierdza, że wieś jest niezadowolona, że się burzy, że jej nastroje przypominają r. 1933 w Małopolsce:

> Czy sytuacja zmieniła się, czy poprawiły się warunki gospodarcze wsi, czy nie jest niebezpieczna każda iskra? Zapowiedź lepszych czasów, uprawiana już od 2 lat, nie spełniła się. Nadal przeto wysuwa się teorję zmniejszenia potrzeb, wykonania robót publicznych tanim sposobem (szarwark), lecz, delikatnie mówiąc, wytwarza ją się trudności na tle szarwarku“. Nielepiej jest w mieście.
>
> Trudności gospodarcze w mieści są również b. poważne i wzrost t. zw. polskich strajków wskazuje jak beznadziejna jest gospodarcza sytuacja polskich robotników.

Wobec tych zagadnień sfery rządzące są bezradne. W łonie Rządu trwają wewnętrzne spory, walki i intrygi. Są różne grupy. P. Sławek nie zgadza się na żadne kompromisy i zmierza do likwidacji partji. Generałom kazano zająć się sprawami wojskowemi, „pułkownicy“ pozostają u władzy.

> „Ordynacja wyborcza wskazuje, że władza przechodzi do I-ej Brygady, gotowej podzielić się nią z IV-tą. Ale w tych ciężkich czasach niema miejsca na emisję nowych akcyj, na dopuszczenie nowych akcjonarjuszy i danie widoków na dywidendę. Wygrała „Gaz. Polska“, milczy na poły zawstydzony „Kurj. Poranny“; gwiazda „pułkowników“ jeszcze nie zaszła“.

Wszystko więc „po staremu“. Tak sądzi p. Singer. Ale gdyby się wsłuchał w to, co mówią chłopi i robotnicy, gdyby bliżej wczuł się w nastroje mas, gdyby wejrzał w dokonywujące się przemiany w ich psychologji i sposobie reagowania — zobaczyłby, że tworzą się nowe rzeczy, że nie wszystko jest po staremu.

S-ek.

Światowa produkcja prądu elektrycznego

Pod względem ilości wytwarzanego prądu pierwsze miejsce na świecie zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które w roku 1934 wytworzyły 90 miljardów kilowatgodzin. Drugie miejsce zajmują Niemcy z liczbą 30,4 miljardów kilowatgodzin. Następne skolei miejsca zajmują Japonja z 19 miljard. kwg., Francja z 15,8 miljardami kwg., W. Brytanja — 15,79, Włochy — 13, Szwajcarja— 5,3, Belgja — 4 i Czechosłowacja z 2.75 miljardami kilowatgodzin.

W porównaniu z poprzedniemi latami duży postęp wykazują W. Brytanja, Japonja i Włochy, natomiast Niemcy, Francja, Belgja i Stany Zjednoczone wykazują mniejsze zużycie prądu w porównaniu z poprzedniemi latami.

Zatarg włosko-abisyński

KOMISJA NIC NIE URADZIŁA.

HAGA (PAT). Komisja rozjemcza włosko - abisyńska postanowiła przerwać swe prace na czas nieokreślony. Członkowie komisji opuszczają Scheveningen, aby zakomunikować swoją poinję zainteresowanym Rządom.

Obrady komisji rozbiły się spowodu różnic zdań między przedstawicielami Włoch i Abisynji na temat terytorjum Ual - Ual, gdzie jak wiadomo, powstał incydent graniczny, zakończony starciem zbrojnem między posterunkiem włoskim a Abisyńczykami. Delegat Abisynji utrzymywał, że terytorjum Ual - Ual leży w granicach Abisynji, przeciwko czemu zaprotestował przedstawiciel włoski.

Przedstawiciel Abisynji wysunął projekt powołania do komisji piątego arbitra, lecz strona włoska nie zgodziła się na to.

BIALI EWAKUUJĄ SIĘ.

LONDYN (ATE). Z Dżibuti donoszą: Dziś przybył tu szereg pociągów z Addis Abeby z obywatelami angielskimi, amerykańskimi i włoskimi, którzy opuszczają Abisynję.

Z Addis Abeby wyjechało również wielu katolickich misjonarzy, przeważnie obywateli włoskich. Misjonarze obywatele amerykańscy postanowili pozostać na miejscu bez względu na dalszy rozwój wypadków.

Narada u p. Prezydenta

P. Prezydent Rzplitej przyjął we wtorek na kolejnej łącznej audiencji p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza - Śmigłego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Atak na rząd W. Brytanji

LONDYN (PAT). Agencja Reutera donosi: W Izbie Gmin Greenwood w imieniu opozycji Labour Party, zgłosił wniosek, zawierający potępienie dla Rządu spowodu jego polityki wewnętrznej. Popierając wniosek Greenwood oświadczył, że poprawa sytuacji gospodarczej W. Brytanji nie jest wynikiem polityki Rządu, a jedynie porzucenia parytetu złota.

Rząd — mówił — uczynił zbyt mało dla zmniejszenia bezrobocia, które spadło mniej niżby należało, wobec poprawy sytuacji.

Baldwin w odpowiedzi przedstawił prace Rządu, a m. in. wskazał na politykę taryfową, która wpłynęła na zmniejszenie bezrobocia, choć go nie usunęła. Przypomniał też premjer o zarządzeniach, które doprowadziły do równowagi budżetu i przywrócenia zaufania w stosunkach finansowych.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Sąd chiński skazał wydawcę czasopisma „New Life Weekly", które obraziło mikada na 14 miesięcy więzienia.

— W stanie Montana huragan zniszczył miasto Helena i okolice miasta Wheeler. Według przybliżonych zestawień straciło życie 24 osoby, rannych jest 400.

— Stolicę Urugwaju Montevideo nawiedziła nawałnica z gradem. Burza była tak silna, że kilka domostw zawaliło się od huraganu. Dwie osoby zostały zabite, 150 odniosło rany.

— Rozpoczął się w Moskwie proces 17 oskarżonych o roztrwonienie 4 i pół miljonów rubli, przeznaczonych na budowę elektrowni w okręgu maryjskim nad Wołgą. Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. kierownik budowy, jego zastępca oraz główny inżynier.

— Na lotnisku Hatfield (Anglja) wybuchł pożar. 3 samoloty i szereg samochodów osobowych i ciężarowych spłonęło. Tylko dzięki temu, że wiatr wiał w przeciwnym kierunku, ogień nie objął wielkiego hangaru, w którym znajdowało się 20 samolotów.

— Z Brukseli donoszą: Rada ministrów zajmowała się zapowiedziana przez premjera Van Zeelanda ustawą o kontroli nad bankami. Projekt, przedstawiony przez ministra skarbu, uzyskał jednomyślną aprobatę. Tekst rozporządzenia z mocą ustawy ukaże się w jutrzejszym n-rze dziennika urzędowego.

Łańcuch na obozy Czerwonych Harcerzy

Ob. Władysław Makaruk, Siedlce wpłacił zł. 4.50 na Łańcuch na Obozy Czerwonego Harcerstwa i wzywa tt. Zapałowskiego Kazimierza, Kowalskiego Stanisława Tchórznickiego Zenona, Zyska Józefa i Celińskiego Wacława z Siedlec, oraz tt. Kazaneckiego Bolesława, Sendłaka Stefana i Dziubakiewicza Wacława z Zamościa — do wpłacenia na ten cel.

Hitlerowcy przeciw Habsburgom

BERLIN (PAT). Sprawa przywrócenia przez Rząd austrjacki dóbr prywatnych Habsburgów wywołuje żywe poruszenie i szereg wrogich komentarzy w prasie niemieckiej.

W szeregu artykułów prasa występuje przeciwko Habsburgom jako zdrajcom sprawy niemieckiej, wskazując równocześnie na poważne komplikacje, które wywołać może nowa ustawa „Habsburska" na obszarze naddunajskim. Dzienniki wysuwają również w swej argumentacji momenty gospodarcze i finansowe.

Pozostaje pytanie — oświadcza „Nachtausgabe" — do czego zmierzają miarodajne czynniki wiedeńskie, podnosząc nagle, wbrew wszystkim swym dotychczasowym zapewnieniom aktulność zagadnienia habsburskiego. Czy chodzi im — zapytuje dziennik — o wybrnięcie z sytuacji bez wyjścia, czy też zamierza się przy pomocy ustaw habsburskich wyplenić ideę narodowo - „socjalistyczną".

Dziennik kończy następującą przestrogą pod adresem Habsburgów: — Europa ma inne troski— nie może ona znieść „upiora habsburskiego nad Dunajem".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Strajk pracowników w Centrali Związku Drobnych Kupców

Od dn. 7 bm. trwa strajk w Centrali Związku Drobnych Kupców, w Warszawie. Zupełnie bez powodu wymówiono wszystkim pracownikom, między którymi znajdują się tacy, którzy pracują od 10 do 16 lat. Sytuacja finansowa Związku jest wyjątkowo pomyślna i ostatniemi czasy przyjęto nawet nowego urzędnika, „swojego" człowieka. W świetle powyższych faktów występuje na jaw perfidja przedstawicieli egzekutywy, tłómaczących się tem, że wymówienie personelowi musiało nastąpić z powodu reorganizacji biura.

Dnia 9 b. m. odbyły się w Inspektoracie Pracy rokowania, w których uczestniczyli zarówno przedstawiciele Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych, Zamenhofa 5, jak i przedstawiciele Centrali Związku Drobnych kupców. Rokowania nie doprowadziły do skutku, gdyż przedstawiciele Centrali kategorycznie odmówili cofnięcia wymówienia. Strajk w dalszym ciągu trwa, a pracownicy nie opuszczają lokalu Centrali.

Godzi się zaznaczyć, że członkowie Związku Drobnych Kupców, którzy ostatniemi dniami zgłosili się do lokalu Związku, domagają się od członków Egzekutywy, by cofnęli wymówienie i w ten sposób zlikwidowali strajk. Doszło z tego powodu do burzliwych zajść. Zarządy poszczególnych sekcyj branżowych odbyły posiedzenia, na których przyjęto rezolucje protestacyjne przeciwko egzekutywie Centrali.

Pracownicy handlowi i biurowi urządzają zbiórki na rzecz strajkujących i dostarczają im żywność.

Jak dalece popularny jest strajk pracowników, świadczy wymownie fakt, że biuro Porad Prawnych przy Centrali Związku Drobnych Kupców, w którym udziela porad kilku adwokatów, zawiesiło ewoje czynności.

Przygotowania na 14-go lipca

PARYŻ, 9.7. Rada ministrów na swem dzisiejszem posiedzeniu omawiała zarządzenia, jakie mają być powzięte celem utrzymania ładu i porządku w dniu 14 lipca, zarówno w Paryżu, jak i w całej Francji.

Jak wiadomo, na dzień ten zostały zapowiedziane manifestacje zarówno organizacyj lewicowych, jak i prawicowych. Minister spraw wewnętrznych Paganon przedstawił szczegółowe sprawozdanie, z którego wynika, że w Paryżu będą skonsygnowane wielkie siły policyjne. (ATE).

PARYŻ, (PAT). Tegoroczny obchód święta narodowego w dniu 14 lipca budzi niezwykłe zainteresowanie.

Rada ministrów aprobowała wczoraj zarządzenia, wydane przez ministra spraw wewnętrznych. Idą one, jak donoszą dzienniki, w kierunku niedopuszczenia do ewentualnego starcia dwuch wrogich obozów manifestujących, t. j. „Frontu Ludowego" i „Croix de Feu". Obie te manifestacje odbędą się na przeciwległych krańcach Paryża. „Croix de Feu" zbierze się na Polach Elizejskich i Placu Gwiazdy, zaś „Front Ludowy" manifestować będzie na Placu Bastylji, skąd przejdzie pochodem aż do Port de Vincennes.

„Le Jour" pisze, że dla utrzymania porządku w dniu 14 lipca r. b. w Paryżu powołane będą siły w liczbie 100 tys. ludzi. Będą one złożone z oddziałów policji i wojska. Do tego należy dodać 6-o tysięczny oddział gwardji i 3000 gwardji republikańskiej. Rząd jest przekonany, że nie dojdzie do naruszenia spokoju.

Niezależnie od tych manifestacyj politycznych w dniu 14 lipca odbędzie się doroczna rewja wojskowa, która tym razem przybrać ma wielkie rozmiary.

Prezydent republiki w otoczeniu generalicji i członków Rządu dokona przeglądu wojska na placu Gwiazdy i Avenue Foch. Rewja odbędzie się o godz. 9 rano. Weźmie w niej udział m. in. 600 samolotów, reprezentujących wszystkie typy aparatów wojskowych.

Aresztowanie tow. Jerzego Cesarskiego

We wotrek o północy policja aresztowała współpracownika administracji naszego pisma t. Jerzego Cesarskiego w jego mieszkaniu, w którem uprzednio dokonała rewizji.

Nakazu aresztowania ani dokonania rewizji policjanci nie przedstawili.

Wczoraj tow. Cesarski został zwolniony.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MIĘDZYGRUPOWE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI. Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi. Jak i w ubiegłym roku drużyny mistrzowskie okręgów podzielone zostały na 4 grupy.

W skład 1-ej grupy wchodzą mistrzowie Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza.

Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc.

Trzecia grupa składa się z mistrzów Lwowa, Wołynia, Stanisławowa i Lublina.

Wreszcie w czwartej grupie znajdują się mistrzowie Wilna Białegostoku i Polesia.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w pierwszej, drugiej i czwartej grupie dnia 28 lipca, a w trzeciej grupie dopiero 15 sierpnia.

CIĘŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO LEGJI W LUBLINIE. Warszawska Legja rozegrała w Lublinie mecz towarzyski z miejscową Unją, wygrywając z trudem 3:2.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH KRAKOWA. Z okazji jubileuszu 20 lecia Podgórze odbył sięmecz piłkarski pomiędzy ligową Garbarnią a Podgórzem, zakończony po równorzędnej grze wynikiem bezbramkowym 0:0.

Ligowa drużyna Cracovii pokonała A—klasową drużynę Grzegórzecki K. S. 8:1 (6:0).

Tenis

W AUSTRALIJSKIM TENISIE WPROWADZONO inowację. Zamiast nagród honorowych zwycięscy turniejowi otrzymują bony, uprawniające do nabycia dowolnych towarów na określoną kwotę. Wprowadzając tę inowację związek australijski zastrzegł sobie, że bony te nie mogą być wymieniane na przedmioty pierwszej potrzeby, gdyż wykraczałoby to przeciw postanowieniom o amatorstwie. Zarządzenie to omal nie zakończyło karjery obiecującego 16-letniego tenisisty John Bromwicha, który jako zwycięsca turniejów mistrzowskich w południowej Australji i Queensland zdobyte kupony wymienił na leżak. Dało to powód do obszernej dyskusji interpretującej przepisy o amatorstwie, aż wreszcie Związek Tenisowy rozstrzygnął, że leżak, który Bromwich nabył zresztą dla swojej matki, nie jest przedmiotem pierwszej potrzeby i że temsamem nie było naruszenia przepisów o amatorstwie. Można i tak.

Lotnictwo

LOTNIK TKACZUK i znany ze swych skoków ze spadochronem Kosulja pobili rekord lotu na wysokość bez aparatu tlenowego, osiągając 8,421 metrów.

Sporty motorowe

TRAGICZNA ŚMIERĆ FRANCUSKIEGO AUTOMOBILISTY. Znany francuski automobilista Desvignes, który w niedzielę zajął trzecie miejsce w walce o wielką nagrodę Marny uległ w drodze powrotnej z wyścigów śmiertelnemu wypadkowi. Mianowicie samochód, prowadzony przez Desvignes zderzył się z innym wozem, wywrócił się, grzebiеąc kierowcę i jego towarzysza. Desvignes został zabity na miejscu, a jego towarzysz odniósł ciężkie rany.

Boks

BOKSERZY NIE BĘDĄ WAŻENI NAGO. Na ostatniem walnem zebraniu P. Z. B. uchwalono zmianę przepisów o ważeniu pięściarzy przed zawodami. Nowe przepisy zezwalają na ważenie w kostjumach sportowych. Dotychczas zawodnicy ważeni byli nago.

Sporty wodne

SUKCES POLSKICH JACHTÓW. Na regatach żeglarskich w Visby Polski Klub Morski w Gdańsku odniósł poważny sukces zajmując w kategorji jachtów dwumasztowych 2-gie miejsce na jachcie „Korsarz", sterowany przez p. Prechitko.

W kategorji jachtów 1-masztowych polski jacht „Pirat" sterowany przez p. Samuelson zajął również drugie miejsce.

Kolarstwo

NIE BĘDZIE „ŚRODY KOLARSKIEJ" NA DYNASACH. W najbliższą niedzielę Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników niemieckich i duńskich. W związku z temi zawodami zapowiedziana druga popularna środa kolarska na Dynasach w dn. 10 b. m. została przez W. T. C. odwołana.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

Kinematograf Szanghaju

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Maleńkie pucołowate dziecko chińskie goni się z czarnym szczeniakiem po ulicy w Szanghaju Jest lato i dziecko ma na sobie maleńki, czerwony fartuszek, który zaledwie zakrywa mu brzuch. Siedziało właśnie w brudzie. Na pulchnej kostce nóżki ma zawiązany na sznureczku maleńki dzwonek; na szyi szczeniaka również uwiązany jest dzwoneczek. Te dwie małe istotki gonią się na chodniku przed kwiaciarnią; tam i spowrotem od jednego słupa telefonicznego do drugiego. Rozkoszne maleństwa. Szczeniak nie zawsze wie, kiedy ma się zatrzymać, ale gdy spostrzega, że towarzysza jego niema przy nim— staje i ogląda się za siebie. Dziecko ze śmiechem, który współzawodniczy z dźwiękiem dzwonka na nóżce — czeka na niego — i znowu biegną razem. Za każdym podskokiem wielkie uszy szczeniaka podnoszą się i opadają — i dziecko śmieje się z radości. Małe nóżki dziecka i łapki szczeniaka uderzają lekko, lekko po chodniku. Nic w całej Azji nie dorównywa czarowi tego widoku.

Obiad jest skończony. Wielce czcigodny obiad z wieczorowemi garniturami i nisko wyciętemi sukniami. Mężczyźni opierają się teraz o bufet w klubie i jeden pyta drugiego: — No, co pan robił wczoraj wieczorem? — I mruga... Tamten robi rozpaczliwy wysiłek, aby okazać się takim samym i odpowiada szelmowskiem mrugnięciem. W rogu ktoś uderza w stół płaską dłonią i wypowiada klasyczny wyraz, używany często zarówno przez eleganckich gentlemenów, jak i stajennych chłopców. Przekleństwo nabrało azjatyckiego kolorytu i wymienia czyjąś matkę, babkę i ducha babki.

Mówca ma dość Szanghaju. Później pójdzie do nocnej kawiarni i zatańczy z bardzo młodą tancerką, albowiem starzeje się już. Będzie tańczył dookoła w takt kołyszącego się staromodnego walca, z oczami przymkniętemi, aby wyczarować wspomnienia wielu umarłych Majów. Młodzi ludzie, siedzący przy bocznych stolikach, będą się uśmiechać; potem tancerki podejdą do ich stołów i, mówiąc do nich, śmiać się będą po cichu...

Piąta godzina rano. Syrena fabryczna dźwięczy przeraźliwie, donośnie i długo. Szare ulice zapełniają się małemi dziećmi, a wśród nich widać znużone kobiety i paru mężczyzn. Idą do roboty, albo wracają z ciężkiej pracy nocnej. Rączki małych dzieci są drobne i delikatne. Ich łagodne czarne oczy zaspoglądają ze wszystkich ulic; — oczy pełne cierpienia i doświadczenia ponad ich wiek.

Pod ochroną obcych flag, w pełnym blasku nocnych świateł miasta, stoją rzędy dziewcząt i kobiet, ofiarujących siebie na sprzedaż — dwadzieścia, albo trzydzieści centów za godzinę; pięćdziesiąt centów albo dolara za noc. Wiele z nich nie ma więcej, aniżeli dwanaście, czy czternaście lat — są to napół dorosłe dzieci. W pobliżu stoją stare kobiety — ich właścicielki albo strażniczki. Albowiem dziewczęta te są niewolnicami; — wiele z nich to chłopki, które sprzedano do niewoli z okręgów, objętych głodem Teraz zarabiają na życie dla swoich właścicielek. Czasami one same targują się z mężczyznami. Czasami robią to za nie stare kobiety.

Wysmukła dziewczynka, licząca może szesnaście gorzkich wiosen, ubrana w szarą bawełnianą sukienkę, stoi sama w jednem i tem samem miejscu noc po nocy. Nie przychodzi z nią żadna starsza kobieta, ale obok niej jest zawsze mała dziewczynka, ośmioletnia czy dziesięcioletnia, która bawi się drewnianym ptaszkiem na gumce. Dziecko to może być jej młodszą siostrą, albo też niewolnicą „w terminie", uczącą się zawodu. Starsza dziewczyna spogląda na nią czule; zawsze patrzy z głową zwróconą nadół w kierunku dziecka. Mężczyźni zatrzymują się i ubijają interes, a dziecko słucha. Mężczyźni ubijają interes z innemi kobietami, czekającemi wokoło; często za którymś z nich udaje się dziewczyna, jak pies za swoim panem, z oczami utkwionemi w chodnik.

Dwaj wysocy robotnicy przechodzą ulicą. Stara kobieta popędza dwie dziewczynki, z których jedna ma nie więcej, niż dwanaście lat. Dziewczynki czepiają się ramion robotników; ci odpychają je od siebie szorstko, mówiąc: — Trafiłyście pod złym adresem. — Dziewczynki cofają się zawstydzone, ale stara kobieta znowu do nich coś mówi — i małe znowu biegną naprzód, chwytając mężczyzn za ramiona. I znowu zostają odtrącone szorstkim i zdecydowanym ruchem.

Kulis przy rykszy, obszarpany i zgarbiony, nie widzi sygnału ulicznego i chce przejść przez ulicę. Policjant nie aresztuje go; poprostu bije go po plecach długim drągiem, a potem pozwala mu przejść. Kulis stula się pod razami jak zwierzę; potem schyla głowę i biegnie. Jest ślepy na jedno oko i ma chorą nogę. Stare spodnie zwieszają mu się przy nogach w długich łachmanach, poruszając się wgórę i nadół, gdy biegnie.

Wysoki urzędnik chiński, jego żona i przyjaciele popijają herbatę.

— Nie — powiada — ja nic nie czytam. Widzicie, skończyłem szkołę w roku 1913.

— Moja bibljoteka jest także przestarzała — dodaje jego żona — skończyłam szkołę w roku 1915.

Inny urzędnik mówi: — Nie muszę czytac, aby wiedzieć czego potrzebujemy w Chinach. Potrzebujemy wykształcenia. Jeżelibyśmy, zamiast wydawać pieniądze na wojny, wydawali je przez trzydzieści lat na naukę, stalibyśmy się najsilniejszym narodem na świecie. Trzeba przestać bić się i postarać się o to, aby każdy obywatel kształcił się aż do uniwersytetu włącznie — tak samo kulisi i żebracy.

Kiedy byłem na uniwersytecie, napisałem pracę na ten temat i w dalszym ciągu jestem tego samego zdania.

Chinka, bardzo czynna w Kuomintangu, przerywa: — Uważam, że czytanie książek wprowadza tylko zamieszanie do głów. Najlepszym sposobem dla zachowania jasności umysłu jest omawiać każdą swoją myśl.

Chiński pisarz siedzi przy stole i słucha w milczeniu. Później wychodzi na ulicę, trąca butem żwir i mówi szorstko: — Oto jest nasza rządząca klasa. Nie ma żadnej nowej myśli od dwudziestu lat; nie myślała nigdy, a jeżeli myślała — to traktowała tę swoją jedyną myśl jako środek przeczyszczający.

Niemiecki handlowiec pyta przy obiedzie: — Czy chcielibyście wyzwolić również kulisów przy rykszach? — Twarz jego na samą myśl o tem wyraża oburzenie.

— Kulis jest tylko napół człowiekiem — oświadcza francuski lekarz, leczący bogaczów. — Moi chińscy pacjenci powiedzą wam to samo...

Amerykański redaktor, który nie może zbliżyć się do swego biurka spowodu zbyt wydatnego brzucha, wykrzykuje: — Boże, jakżeż ja nie znoszę słabych, zacofanych ludzi. — Twarz jego wygląda ohydnie od wstrętu...

Angielski redaktor z długą końską twarzą opowiada o niezliczonych ofiarach, jakie Anglja poniosła dla Chin, a japoński redaktor zapewnia, że Japonja broni suwerenności Chin w Mandżurji... Finansista chiński, wychowany w Harvard, wyjaśnia przyczyny, dlaczego Chiny nie powinny rozwijać u siebie przemysłów państwowych.

— Popatrzcie na Amerykę — mówi zdecydowanym tonem. — W Chinach jest źle dlaczego, że nikt nie chce się poświęcać. Chiny potrzebują Gandhiego, zadawalniającego się opaską na biodrach i miseczką ryżu. Chiny potrzebują ludzi, którzy nie dbają o pieniądze. — Powiedziawszy to, wsiada do limuzyny, na której drzwiczkach wyryte są jego inicjały — i odjeżdża.

(D. c. n.)

Z higjeny pracy

Dbajcie o czystość przy pracy!

Utarło się u nas przeświadczenie, że pracownik fizyczny musi wychodzić brudny z pracy. Bo to przecież styka się z ziemią, wala różnorodnemi substancjami, jakże więc zachować czystość! Wraca brudny z pracy i często powraca do niej w tym samym stanie.

Następstwem tego bywają różne zawodowe choroby skóry, długotrwałe i uporczywe. Prowadzą one często do trwałej niezdolności do pracy, względnie zmuszają robotnika wykwalifikowanego do zmiany zawodu. Utrzymanie więc w czystości skóry ma doniosłe zagadnienie zdrowotne.

O tem, jaką rolę odgrywa troska o czystość robotnika może pouczyć fakt, który wydarzył się w jednym z największych zakładów wodociągowo - kanalizacyjnych w Polsce. Duża grupa robotników pracowała stale przy czyszczeniu rur żelaznych z rdzy. Była to czynność nad wyraz przykra, gdyż robotnik musiał wchodzić do wnętrza rury, nawpół ubrany i czyszcząc rurę, wytwarzał dużo pyłu z rdzy. Pył ten zanieczyszczał całą skórę i dostawał się do oczu. Po kilku godzinach robotnik wychodził cały pokryty pyłem z rdzy i szedł w tym stanie do domu. Wielu robotników cierpiało wskutek tego na uporczywe zmiany zapalne skóry i zapalenie spojówek ocznych.

Trwało tak długie lata, dopóki wspomniany zakład nie zaangażował lekarza do opieki nad zdrowiem robotników przy pracy. Za jego radą postąpiono w ten sposób, że każdy robotnik przed pracą przy czyszczeniu rur, musiał natrzeć skórę lanoliną. Po pracy następowało obowiązkowe mycie całego ciała wodą ciepłą, mydłem i szczotką. Efekt tego nowego zarządzenia był nadzwyczajny: ustały od tej chwili wszystkie choroby skórne. Ponieważ zastosowano również okulary ochronne, ustąpiły także zapalenia spojówek. W sumie zakład uzyskał znaczne oszczędności wskutek polepszenia stanu zdrowia załogi, robotnicy zaś nie byli narażeni na utratę pracy i zdrowia.

Oto jedna z korzyści, którą daje troska o czystość robotnika.

Nędza na wsi

Ponure obrazki

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru" znajdujemy obrazek z targu w Suwałkach. Podajemy kilka ustępów, które — jak sądzimy — komentarzy nie potrzebują:

...Wychodzę na rogatki. Urzędnicy magistraccy tarmoszą się z gospodarzami o rogatkowe. Wynosi ono 30 groszy od pary koni, a 15 od jednego.

Ileż tu przekleństw pada! Słychać i płacz. Oto gospodyni nie ma czem zapłacić. Przysięga się, że nie ma ani grosza. Po wymyślaniach, których na tem miejscu nie da się powtórzyć, urzędnik robi kredą znaczek na wozie. Może już wjechać do miasta. Ale oto znów jakieś dwie kobiety płaczą. Jedna ze szlochem zawodzi: zapłacimy, jak sprzedamy....!

Niepodobna tu tych przykrych scen biedy i poniżenia ludzkiego opisać....

... Postanawiam sprawdzić inne opłaty. Okazuje się, że od prosiaka, którego można w worku przewozić, płaci się 10 groszy, od krowy i świni 60 gr., od konia w zaprzęgu, który idzie na sprzedaż — 80 gr., od konia bez zaprzęgu 1 zł. Prócz tego świadectwo, ważne na 10 dni, kosztuje od cielaka i świń 30 gr., od krów i koni 50 gr.

Furmanek na targu setki. Zachodzę na rynek. Pierwszego z brzegu gospodarza zapytuję, co ma na sprzedaż? Okazuje się, że 8 kurcząt, 5 kg. siemienia i 16 kg. owsa. Wypytuję o cenę. Kurczęta gospodyni wycenia po 50 gr., siemię po 40 gr. kilo, a owies po 14 gr. Nie targowałem się nawet dla próby, bo serce mi się krajało, gdym się dowiedział, że gospodarz z tym towarem przyjechał ze wsi o 27 kilometrów odległej od miasta. Po to żeby zażądać za przywieziony towar 8 zł. 24 gr., a napewno sprzeda go za 6 złotych!

Idę do drugiego wozu. Gospodyni ma do sprzedania trzy gęsi. Pytam o cenę. Za sztukę żąda 3 złote. Po krótkiej chwili, gospodyni decyduje się oddać wszystkie trzy gęsi za 6 zł. 50 gr. Przeprosiłem gospodynię, wytłumaczyłem powód moich zainteresowań, a na odchodnem zapytałem: jak też daleko musiała jechać? Okazuje się, że 18 kilometrów.

Podchodzę do innej furmanki. Tu już słucham, jak kupuje pachciarz. Kupuje wszystko: za 10 sztuk jaj płaci 35 gr., za kilogram sera 40 gr., funt masła 55 gr., 25 kg. ziemniaków 50 gr., ćwiartkę (25 kg.) żyta 2.75 zł., za ćwiartkę owsa 3 złote.

Podchodzę dalej, do furmanki, przy której pejsaty kupiec targuje cielaka. Cielak na oko wyglądał na 40 kg. wagi, kupiec zgodził go za 9 zł. Gospodarz przyjechał z tym cielakiem aż 31 kilometrów.

A tu znów stoi kobieta z koszykiem w ręku. Pytam:

— Pani co ma na sprzedaż?

Gospodyni, o wymizerowanej twarzy, ledwie dosłyszalnym głosem wyszeptała:

— Mam dziesiątek jaj.

— Cóż Pani chcę za nie?

— Mało, tylko 45 groszy.

— Czy zdaleka Pani?

— Od Suwałk mieszkam 9 kilometrów. Nie było z czem, ale przyszłam piechotą.

— I opłaciło się Pani?

— Nie opłaci się, ale trza, niema na lekarstwo. Jestem 2 tygodnie po dziecku.

Nie mogę opanować się, ale pytam dalej, ile ma ziemi?

— Ziemi to mamy 20 morgów, ale ziemie u nas bardzo liche, a od dwuch lat u nas zupełna klęska nieurodzaju. Teraz nie mamy nietylko chleba, ale i ziemniaków.

— Ile dzieci ma pani?

— Sześcioro, sam drobiazg, a ostatnie mi zmarło zaraz po porodzie, nie starczyło na akuszerkę...

Tu już kobieta nie wytrzymała i rozpłakała się w głos.

Kupiłem jajka i poprosiłem, aby wzięła parę groszy na lekarstwo. Odmówiła kategorycznie.

Nim odszedłem od mojej rozmówczyni — podchodzi poborca placowego i woła o 10 gr.; z kamiennym, tępym spokojem wręczyła poborcy żądaną opłatę".

Wiadomości z całej Polski

POŻARY.

W dniu 9 b. m. we wsi Biedziuki (Wileńszczyzna, pogranicze) wybuchł pożar, który pochłonął 21 domów mieszkalnych, 28 budynków gospodarczych; kilkanaście spichrzów, narzędzia rolnicze i kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego. We wsi Bałabanowicze spłonęły 22 budynki.

W Grodnie spłonął tartak „Sosna" na przedmieściu zaniemeńskim. Straty 250.000 zł.

W Skarżysku — naskutek krótkiego spięcia spłonęło kino (Triumf). Straty — 20.000 zł.

CIĘŻKA DOLA KAMIENIARZA

Na drodze pomiędzy Łopusznem a Eustachowem pow. kielecki, Jan Woś, mieszkaniec wsi Jedle, zatrudniony przy dobywaniu kamienia z dołu głębokości 4 m., został zasypany ziemią i doznał złamania obu nóg oraz okaleczeń twarzy. Wosia w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

LAMPA NAPEŁNIONA DYNAMITEM.

Zmarły niedawno mieszkaniec Włocławka, Zaleski miał zwyczaj magazynowania materjałów wybuchowych. M. in. ukrył on dynamit w metalowym zbiorniku pokojowej lampy naftowej.

Siostra Zaleskiego, Jadwiga nie wiedząc o tym dziwacznym składzie amunicji, zapaliła wspomnianą lampę.

Skutek był tragiczny: nastąpiła eksplozja lampy Wskutek wybuchu Jadwiga Zalewska doznała ciężkich poparzeń na obu rękach i boku.

Na miejscu wypadku znaleziono różne materjały wybuchowe, które oddane zostały do dyspozycji władz wojskowych.

BANDYCI SPOD BYDGOSZCZY.

Ostatnio zlikwidowano bandę, która grasowała w okolicy Bydgoszczy i dokonała szeregu wypraw na dwory i zagrody rolników, przytem ma na sumieniu parę napadów rabunkowych. Hersztem jej był niejaki Józef Retkiewicz, syn właściciela willi w Zakopanem

WYPADEK W ROZBRAJALNI.

W rozbrajalni dzierżawionej przez gen. Porzyckiego na Ossowej górze (pod Bydgoszczą) nastąpił wybuch granatu, który rozerwał się, raniąc śmiertelnie Z. Nierkiewicza, zam. w Bydgoszczy, zajętego rozbiórką niewypałów. Siła detonacyjna wybuchu urwała nieszczęśliwemu rękę i poparzyła go na twarzy i na całem ciele.

Nierkiewicz zmarł w strasznych męczarniach z ran odniesionych przy wybuchu granatu.

ŚMIERĆ Z PRZESTRACHU.

We wsi Hołynka, nieznani sprawcy wrzucili do domu niejakich Jelskich kamień wagi 3 kg. Córka właściciela, Anna Jelska zbudzona ze snu, z przestrachu wyskoczyła z domu i wskutek przestrachu zmarła.

Kronika lwowska

OSTROŻNIE Z ŻYCIEM LUDZKIEM

Przy zbiegu ulic Pierackiego i Kordeckiego posterunkowy strzelił w biały dzień do 25-letniego Marjana Duliby i zabił na go. Na miejscu wypadku zebrał się olbrzymi tłum, liczący około 3000 osób i przybrał wobec przybyłej, licznie skonsygnowanej policji groźną postawę. Wkońcu większy oddział policyjny tłum rozproszył.

W komunikacie policyjnym podano jako przyczynę wypadku to, że Marjan Duliba rzekomo włamywacz, zaskoczony przy dzieleniu się łupem, usiłował uciec przed posterunkowym. Tymczasem przypadkowi świadkowie twierdzą, że Duliba grał z kolegą w karty i nie było najmniejszego powodu do użycia broni.

Analogiczny wypadek wydarzył się na tej samej ulicy przed rokiem. Policjant zabił funkcjonarjusza gminnego. Komunikat policyjny podawał także jako przyczynę zabójstwa napad rzekomego opryszka na policjanta. Później dopiero śledztwo okazało bezpodstawność zarzutów, ale życia zabitemu nikt już nie wrócił.

OBIECANKA, CACANKA

Bawił we Lwowie prezes P.K.O. dr. Gruber i tutaj miał złożyć miejscowym czynnikom zapewnienie, że już w najbliższym czasie PKO zacznie tutaj budowę drapacza chmur.

Możnaby to oświadczenie przyjąć za dobrą monetę, gdyby nie druga wiadomość, że PKO wciąż jeszcze nie może się zdecydować, w którem miejscu ma ten gmach stanąć. Miejsce przy ul. Sykstuskiej, gdzie istnieje dotychczasowy, za drogie pieniądze zakupiony budynek PKO na budowę wielkiego gmachu nie nadaje się.

W CZWARTEK POSIEDZENIE RADY MIESKIEJ

W czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje sę sprawa przebudowy ul. Kazimierza Wielkiego, zatwierdzenie regulaminów dla miejskich przytulisk dla bezdomnych kobiet i mężczyzn i inne.

Z DZIAŁALNOŚCI NASZEJ ORGANIZACJI

W czwartek o godz. 7 w lokalu przy ul. Pieszej 2 odbędzie się zebranie członków Komitetu dzielnicowego PPS Kleparowa - Zamarstynowa i Śródmieścia. W tym samym dniu i o tej samej porze odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7: zebranie zarządu dzielnicy Zielona - Łyczaków. W piątek o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie OKR-u.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI — nieczynny

TEATR ROZMAITOŚCI. Czwartek, piątek, sobota godz. 8 wiecz. „Awantura w raju".



Wadliwość wentylacji

Przyczyniła się do rozszerzenia pożaru na kopalni Reden

Gdzie należy szukać przyczyn wybuchu pożaru na kop. Reden, dotychczas nie ustalono. Robotnicy mogliby wiele powiedzieć, ale milczą z obawy utraty pracy. Natomiast stwierdzono już, że wadliwy system wentylacji przyczynił się do rozszerzenia pożaru.

Na kopalni „Reden" system wentylacyjny był urządzony wadliwe, a to wywołane zostało poprzedniemi pożarami. Jest bowiem zasada, że szybem wyciągowym powinno się powietrze dostawać na dół kopalni, natomiast na „Redenie" powietrze z dołu kopalni wydostawało się szybem wyciągowym. W razie więc pożaru (jak obecnie) szyb ten był niedostępny spowodu wydobywającego się dymu i na dół kopalni można się było dostać pozostałemi szybami. Akcja ratunkowa stała się przez to znacznie utrudniona, gdyż nie można było dostarczyć na dół kopalni odpowiedniej ilości potrzebnego materjału. Obecnie więc, po wygaszeniu ognia, system wentylacyjny ma być odwrócony. Władze górnicze były doskonale poinformowane o wadliwości systemu wentylacyjnego, a pomimo tego nie poczyniły żadnych kroków, aby zmusić właścicieli kopalni do zmiany.

Wskutek tej niesłychanej lekkomyślności władz górniczych, a chciwości właścicieli, straciło 700 górników pracę, zaś 16 koni zginęło w strasznych męczarniach.

Liga popierania turystyki

Turystyka dla najszerszych mas jest sprawą bardzo ważną, interesującą całą klasę robotniczą. Dotychczas bowiem podróżować, zwiedzać kraj, poznawać piękno gór, morza, nizin czy jezior polskich, mogli tylko ludzie bogaci, a robotnik, czy chłop przyglądał się jedynie szczęśliwcom, których stać było na kupno drogich biletów. Dziś sytuacja pod tym względem uległa pewnej zmianie, bo Ministerjum Kolei wprowadziło tanie pociągi popularne, przewożące za bardzo niską opłatą tysiące turystów z miast do miejscowości, gdzie można znaleźć odpoczynek na łonie przyrody.

Bardzo dobrze, że wprowadzono tę inowację, która odciągnie ludzi od wysiadywania w upalne dni świąteczne w dusznych murach miast, źle jednak, że pociągi tego typu są jeszcze bardzo dalekie od doskonałości i że nie zawiadamia się ludności o terminach odjazdu pociągów.

Niedawno powstała instytucja, która ma na celu zaprowadzenie porządku w dziedzinie turystyki szerokich mas. Jest to Liga Popierania Turystyki, jednocząca szereg towarzystw turystycznych i ułatwiająca korzystanie ze zniżek cen biletów.

Centrala Ligi mieści się przy ulicy Mokotowskiej 61 w Warszawie i tam też należy kierować się, chcąc uzyskać ulgi przy przejazdach.

cz.

HULBERT FOOTNER 6

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Wyglądało na to, że byłyśmy ostatnimi przybyszami. Szalupę natychmiast wciągnięto na pokład. Rozległ się gwizdek bosmana i usłyszałam szczęk łańcucha kotwicznego. Pomyśleć, że to wszystko czekało na nas!

Nasz apartament o wiele bardziej przypominał pokoje luksusowego hotelu, niż kabiny na statku. Salon długości dwudziestu stóp, niemal z równie obszernemi sypialniami po każdej stronie; dla każdej z nas wykładana marmurem łazienka ze złoconemi przyborami. Całość, oświetlona wielkiemi, okrągłemi iluminatorami, obitemi miedzią, była tak pięknie umeblowana i ozdobiona, że nic nie rzucało się w oczy— poprostu gościnnie zapraszała do środka.

Steward oznajmił nam; że cocktaile podano w ogrodzie zimowym. Kiedy zdjęłyśmy płaszcze, zaprowadził nas na górny pokład, gdzie znajdował się biało - zielony pokój ze szklanym dachem i wielkiemi oknami dokoła. Pełen był podzwrotnikowych roślin i storczyków. Tutaj zebrało się całe towarzystwo. Gdy zawieramy znajomość z wieloma ludźmi naraz, dopiero po pewnej chwili zaczynamy się stopniowo oswajać Znalazłam się obok ślicznej młodej dziewczyny, która wyglądała niewiarogodnie skromnie i potulnie, jak na dzisiejsze czasy i pokolenia. Opowiedziała mi, że niedawno skończyła szkołę klasztorną we Francji. Była to Celia Dare, narzeczona Horacego Lagheta. Wydało mi się to haniebne.

Matka jej była piękną kobietą jeszcze po słonecznej stronie czterdziestki. Wszyscy nazywali ją Sophie. W przeciwieństwie do córki, bardzo rzucała się w oczy. Jej błyszczące, podmalowane oczy strzelały ciągle to w tę, to w tamtą stronę, jakgdyby coś kalkulując. Myślała, sądzę, że zapewniła swej córce bardzo dobrą przyszłość.

Trzecią kobietą był pani Holder, czyli Adela. Była to piękność, przypominająca saską porcelanę, urodą tą, swą delikatnością tak pociąga mężczyzn, zwłaszcza typu Horacego. Idzie ona zresztą częstokroć w parze z doskonałym apetytem.

Co do mężczyzn, to w Adrjanie Laghecie rozpoznałabym wszędzie brata Horacego. Był wysoki i miał takie same rysy, chociaż przebijał przez nie zupełnie odmienny charakter. Adrjan był zniewieściały. Już w trzydziestym drugim roku życia obwód jego talji równał się niemal obwodowi klatki piersiowej. Był on lwem salonowym rodziny.

Emil Herbert, pianista, był to przystojny młody człowiek, blondyn, o spokojnem zachowaniu i szczerych, stanowczych oczach, które zdradzają mistrza swego fachu, jakim zresztą był naprawdę. Poza muzyką jednak był tylko nieśmiałym chłopcem. Zauważyłam, że spogląda ukradkiem na dziewczynę, siedzącą przy mnie.

Pod wpływem doskonałych cocktailów w pokoju było gwarno i rozlegał się śmiech. Zdawało się pozornie, że jest to wesołe i dobrane towarzystwo, w rzeczywistości jednak było inaczej. Nie upłynęły dwie minuty, a już wyczułam w atmosferze pewien przymus. Te uśmiechnięte twarze spoglądały bacznie i niespokojnie. Zdawałoby się, że wszyscy ci eleganccy ludzie są zakuci w szklaną zbroję.

Wysoka, smukła i wytworna, Mme Storey — odcinała się na tle innych kobiet, jak ptak kardynał wśród kanarków. Uśmiech jej był pogodny i nieprzenikniony. Wyczuwałam w pokoju atmosferę wrogości, ale nie mogłam jej zlokalizować między temi szklanemi uśmiechami.

Zdawało się, że znieważanie obecnych sprawia Horacemu nielada przyjemność. W ten sposób wyobrażał sobie humor. Podprowadzając swego brata, aby go przedstawić Mme Storey, rzekł: „Oto mały Adrjan ,który ucałuje pani dłoń, zaśpiewa, zatańczy, namaluje obrazek i wogóle zrobi wszystko, czego pani zapragnie!"

Głośny śmiech przywitał te słowa. Naturalnie, wszelkie dowcipy Horacego miały zapewnione powodzenie. Po oczach Adrjana poznałam, że czuje się dotknięty do żywego, przełknął jednak zniewagę.

Horacy, obojętny na to, co sobie ktokolwiek może pomyśleć, zachowywał się względem pięknej Adeli, jak kochanek — jak wzgardliwy kochanek. Zrobiło mi się jeszcze bardziej żal dziewczyny, z którą pono był zaręczony. Ale Celii, zdawało się, nie obchodziło to wcale.

Może była zbyt niedoświadczona, aby zrozumieć, co się dzieje. Zastanawiałam się, co też sobie myśli jej matka. Przypuszczałam, że patrzy na wszystko przez palce, byleby złapać bogatego Horacego.

Jacht był już w ruchu i podeszłam do jednego z okien, żeby spojrzeć na oddalającą sę panoramę miasta. Trudno było uwierzyć, że już jesteśmy odcięci od wszystkiego, co bliskie i znajome. Wschodniemu wybrzeżu wiele brakuje do piękności, ale w tej chwili poczułam nagłą miłość do starego poczciwego miasta i zapragnęłam znaleźć się na lądzie. Sytuacja nasza podobała mi się coraz mniej. Adela podeszła też do okna. Powiedziała lekko: „Ciekawa jestem, czy po powrocie zastaniemy tu jakieś zmiany?"

(D. c. n.)

[208]

Nowy pomysł złodziejski

Do mieszkania Wincentego Bojarskiego (Nowolipie 32), przyszedł jakiś mężczyzna, zapytując o żonę B. Dowiedziawszy się o jej wyjeździe na letnisko, przybyły oświadczył, że napisze parę słów. Po chwili pokazał Nowakowej rozdarte spodnie, prosząc o igłę i nici. Otrzymawszy żądane przybory, oświadczył, że musi zdjąć spodnie, aby je naprawić, wobec czego Nowakowa wyszła do kuchni. Po kilku minutach, nieznajomy oświadczył, że idzie kupić grubszych nici, gdyż otrzymane są za słabe. Wkrótce powrócił, przynosząc w dużej torbie kilkanaście główek sałaty i kilka pęczków rzodkiewki. Połowę sałaty i rzodkiewki dał kobiecie, która zaniosła je do kuchni. Nieznajomy, który w rzeczywistości był złodziejem, skorzystał z oddalenia się kobiety i spakowawszy w papier garderobę, ułożył na wierzchu — dla niepoznaki — resztę sałaty, poczem wyszedł spokojnie. Powróciwszy do domu, Bojarski stwierdził, iż złodziej skradł garderobę męską i damską B., oraz jego sublokatorów, wartość której nie została narazie ustalona. Poszkodowany zawiadomił policję III-go komis., która zajęła się odszukaniem złodzieja.

Koń przestraszył się tramwaju

O północy, na rogu ul. Żabiej i pl. Bankowego koń, zaprzężony do wozu chłopskiego, Franciszka Tolaka, spłoszywszy się sygnału tramwajowego, pogalopował, rozrywając wóz na połowę. Rozbiegany koń z zaprzężoną przednią połową wozu (na 2 kołach) i z wystraszonym woźnicą pogalopował przez pl. Bankowy, ul. Senatorską w stronę pl. Teatralnego, częściowo po chodniku i po jezdni. Na ulicach wynikł popłoch. Przechodnie zaczęli kryć się we wnękach zamkniętych bram. Przed domem Senatorska 28/30 rozbiegany koń potrącił na chodniku 2 osoby poczem pędził dalej ul. Senatorską do Bielańskiej. Dopiero na rogu ul. Daniłowiczowskiej jakiś odważny przechodzień zastąpił drogę i pędzącego rumaka zatrzymał, policjant zaś przeprowadził Tolaka z koniem do 12-go komis.

Ofiarami wypadku padły dwie osoby: 40-letni Chil Majer Tauber (Nalewki 19) oraz 24-letnia Bajla Włodarska (Elektoralna 13) która została zraniona w lewą nogę i głowę. Rannych opatrzyło Pogotowie, przewożąc do domu.

Co słychać w Warszawie?

PONAD 30 TYSIĘCY DZIECI ZASZCZEPIONO PRZECIW OSPIE

Tegoroczna akcja szczepień przeciw ospie, prowadzona przez miejską służbę zdrowia, objęła 31.200 dzieci. Szczepienia przeciwbłonicze objęły dotychczas ponad 19 tysięcy dzieci, zabiegów wykonano 29.800. Dalsze szczepienia trwają. Przeciw durowi brzusznemu dotychczas zaszczepiono 6 tysięcy dzieci.

ZDROŻAŁO

W tygodniu od 1 do 6 lipca rb. w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego koszty utrzymania rodziny pracowniczej, składającej się z 4-ch osób, wynosiły dziennie przeciętnie zł. 2.40 i wzrosły o 0.45 procent.

SKUTKI SPOŻYWANIA NIEDOJRZAŁYCH OWOCÓW

Przy ul. Wyszogrodzkiej 13, zachorował nagle 15-letni Leonard Baranowski, uczeń. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż przyczyną zasłabnięcia było spożycie niedojrzałych gruszek. Po udzieleniu pomocy, chłopiec pozostał na leczeniu w domu.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

Dziś abon. 6—B, piątek 6—C.

TEATR POLSKI. Dziś „Król" Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

DYREKCJA TEATRÓW T.K.K.T. przypomina abonentom biletów teatralnych, że bony ulgowe 30% ważne są do wszystkich trzech, czynnych obecnie Teatrów t. j. Narodowego, Polskiego i Letniego w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna". Jest to utwór, który ugruntował światową sławę głośnego dziś autora węgierskiego.

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD" gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

Życie organizacyjne

PIĄTEK — ZEBRANIA CZŁONKÓW DZIELNIC

Marymont - Żoliborz: o godz. 6.30 pp. ul. Krasickiego 11. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie.

Mokotów, o godz. 7, referent t. Mantla, ul. Chocimska 29.

Wola, o godz. 7, referat **t. Winteroka,** ul. Wolska 44.

Wyścigi konne

Gon. 1. Nagroda 2000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 2200 mtr. Sarmata, Ochotna, Lucyper.

Gon. 2. Nagroda 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 mtr. Lexicon, Gerwazy, Salvator, Turek, Reytan.

Gon. 3. Nagroda 2.000 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni. Jeźdźcy Panowie. Dyst. 2800 mtr. Cherie, Dżonka, Herod, Minerwa II, Nurt.

Gon. 4. Nagroda 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Lauda IV, Arinarja, Bonne-Aventure, Gerwazy, Konstancja, Mohacz, Fanega, Kartagina, Nałęcz.

Gon. 5. Nagroda 2.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 mtr. Great Scot, Akcept, Ney, Prorok, Niezłomny. Etoile II.

Gon. 6. Nagroda 3.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. 1300 mtr. Iwar, La Scala, Nord, Hellada, Cagliostro, Litawor, Nervi, Tercja, Tamano.

Gon. 7. Nagroda 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. La Scala, Temida, Havanita, Neptun, Struna, Nereida.

Gon. 8. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Florencja II, Harry, Łucznia, Laszka II, Granica, Ekran II, Honfleur, Złote Runo, Langora, Violetta, Ileana, Ibicus, Qui pourras?

Gon. 9. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr. Lubar, Salvator, Medyna, Weksel, Jontek, Etoile II, Lubar.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Sarmata.
2) Rejtan, Gerwazy.
3) Nurt, Minerwa II.
4) Kartagina, Arinarja, Bonne Aventure.
5) Niezłomny, Prorok.
6) Iwar, Nord, Tamano.
7) Temida, Nereida.
8) Ibicus, Ileana, Florencja II.
9) Lubar, Weksel.

Co usłyszymy w Radjo?

Czwartek, 11 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 633 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert z udz. solistów (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet.

13.05 Pieśni ludowe z półwyspu bałkańskiego. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 „Odludek na kolonji", opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" —powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 O książkach Hedemana (odczyt z Wilna). 18.18 „Minuta poezji". Wiersz Jana Kochanowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" (tr. z Wilna). 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie artystyczne i kulturalne stolicy". 18.45 Koncert orkiestry dętej (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Fragmenty ze „Złota Renu" R. Wagnera. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 „A to państwo znacie? — no to posłuchajcie!" — wielka wiązanka melodyj rewjowo-operetkowych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.25 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Sąsiedzi". 22.00 Wywiad z prezesem Klubu Wioślarskiego „Wisła" Edm. Bernatowiczem, przewod. Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego w Warszawie. 22.10 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

Wycieczki Zarządu Głównego T. U. R.

Dnia 15 lipca wieczorem (w poniedziałek) wyruszy z Warszawy wycieczka na **Słowaczyznę.** Trwać będzie 12 dni, koszt (bez pożywienia) **80 zł. — Ostatnie dni zapisów.**

Dnia 1 sierpnia wycieczka na **Huculszczyznę** (Wschodnie Karpaty). W programie marsz doliną Czeremoszu do Burkutu, góry Czywczyńskie, na granicy Rumunji, Żabie, szczyt Howerli, w Czernohorze zejście na stronę czeską do Jasiny. Powrót doliną Prutu przez Jaremcze. Koszt około 50 zł. (bez pożywienia). Wycieczka 12-dniowa. Zapisy tylko do **15-go lipca.**

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Gen. TUR, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta szuka miłości".

ACRON: „Król królów".

ATLANTIC: „Tajemnica Expressu Nr. 6".

AMOR: „Burza o brzasku" i „Zakochany zegarmistrz".

AS: „Pat i Patachon".

ATLANTIC: „Pościg za cieniem".

ANTINEA: „Ulica" i „Biały upiór".

COLOSSEUM: „Symfonja życia" i „Czarny kot".

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów" i „W obliczu prawa".

CORSO: „Świat idzie naprzód" i rewja.

CAPITOL: „Miłość dla początkujących".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: „Siostra Marta jest szpiegiem".

FAMA: „Koci pazur" i „Jej Królewska mość!"

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście" i „Precz z kryzysem".

FLORIDA: „Józef Szmidt" i „Uśmiech Szczęścia".

HELJOS: „Świat się śmieje" i „Czarna perła".

KOMETA: „Poszukiwacze złota" i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek".

LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Miasto pod terorem".

MASKA: „Świat się śmieje" i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą" i „Serce Indjanki".

MIEJSKI: „Poco pracować" i „Viva Villa".

MUCHA: „Port San Diego" i „Gniazdo zakochanych".

NOWA TOMBOLA: „Maskarada" i „Przygoda o północy".

OKO PRASKIE: „Pani nie chce dziecka" i „Droga ze Wschodu".

PALACE: „Katarzyna Wielka" i „Śpiew, całus, dziewczyna" z Martą Eggert.

POPULARNY: „W twoich ramionach", „Paryskie szaleństwa" i rewja".

PETIT TRIANON: „Kobieta pod kontrolą" i ‚Kryzys jest skończony".

PAN: „Zmiana serc".

PROMIEŃ: „Bokser i dama".

PRAGA: „Zuzu" i „Azef".

ROXY: „Żywy zastaw" i „Shirle Temple".

RIALTO: „Tajemnica salonu piękności".

RIVIERA: „Dwie sieroty".

STYLOWY: „Julika".

SOKÓŁ: „Jej szampańska noc" i „Wielkomiejska symfonja".

SFINKS: „Świat się śmieje" i „Kleopatra".

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

TON: „Córka gen. Pankratowa"

UCIECHA: „Rumba" i „Rzymskie skandale".

UNJA: „Świat się śmieje" i „Bezimienni bohaterowie".

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa", rewja i występy M. Hermana.

ANDRZEJ CZERWIEŃ.

Socjalizm

**Gdzie są szeregi straceńców z gardłami sinemi od stryków,
tłumy gruźlików z kazamat, rzesze sczerniałe od głodu,
masy, kulami znaczone, rzucane pod granit pomników,
czwórki mnożone tysiąckroć corocznych, majowych pochodów?**

**Jakiegoż to dłoń potwora w milczenie głuche was wgniotła?
Jakież to wichry zaciekłe rozniosły lasy sztandarów?!
Wy, coście bunt zapalali przy paleniskach i kotłach,
jakoż kryjecie całunem zorze dziejowych pożarów?!**

**I czyli tak, czy inaczej brzmieć będzie imię barykad —
Paryż, Asturja, czy Wiedeń, Berlin, Warszawa czy Londyn —
pobojowiska straszliwe, któremi podłość przemyka,
wszędzie jednako pokryte hańby potwornym trądem!**

**Kopalnie cynku, czy miedzi, głębie węglowe, czy salin,
łoskot warsztatów fabrycznych, czy młota huk o kamienie,
to wszystko milczy rozkazy, za was przemawia Stalin
i w maszynopis kremlowy wasze zamienił sumienia!**

**Bo rewolucja, to nie papier,
to nie dekretów stos i ustaw —
to coś, że tchu, że tchu nie złapią
rozdygotane gniewem usta!**

**Akompanjament salw chóralnych,
szarża odwagi i rozsądku,
atak wichrowy burz upalnych —
pierś, zamieniona w kocioł wrzątku!**

**Zgłoskami straceń i samobójstw
pisze się dekret za dekretem
i nad spleśniałą ciszą grobów
wyznacza nową, żywą metę!**

**Odezwy ryją kule w tynku —
prawo dyktuje krew i płomień. —
Na Sucharewskim staje rynku
październik dawny — błysk i promień!**

**Bo rewolucja, to nie papier,
to nie dekretów stos i ustaw —
to coś, że tchu,że tchu nie złapią
do krzyku rozchylone usta!**

**Socjalizm! Było to słowo cichą na ustach modlitwą,
wiarą żarliwą pokoleń, honorem proletarjatu,
śnioną w płomieniach sztandarów zwycięską ludzkości bitwą,
o sprawiedliwość najwyższą, przyobiecaną światu.**

**To słowo było pancerzem zapadłej piersi nędzarza,
piorunem w ustach poety, i nominacją dla wodza!
Tem słowem tłum nieodziany kohorty zbirów przerażał
i wielkie światła zapalał w przyszłość biegnącej drodze.**

**W piwnicach, na strychach, po izbach, wśród ulic długich tuneli
przy pracy, strajku, lokaucie, czy w walce na barykadach,
jak sakramentem wolności tem słowem nędzarz się dzielił
i przed niem duszy płomieniem przysięgę wierności składał.**

**A dzisiaj? — Podnosi głowę kosmoplita - kapitał,
zbrojny na wszystkich granicach w jednakie słowniki zniewag;
dźwięczą łańcuchy despotów, klucz zardzewiały zazgrzytał,
na placach ćwiczeń jedynie słychać komendę: — lewa!**

**Hej, ty, coś upadł w proch i błoto
ty mi się słowa zaprzeć nie waż!
Poddaj kującym, twardym młotom
komendę śpiewną: — lewa, lewa!**

**Milczą osiedla, wsie i miasta,
wiatr tylko w górze wolny śpiewa.
Ach, wszystko jedno, cożeś zastał —
w piersi masz serce: — lewa, lewa!**

**Że Majakowski? Że już było?
Milczeć! — Nie słowo, — treść zagrzewa!
Wyrównać front i podać tyłom
komendę: — lewa, lewa, lewa!**

**Kto twarzą w błoto legł — niech leży,
Kto siał odwagę — niech rozsiewa!
Znów rozkaz stary, a tak świeży,
warczy w maszynach: lewa, lewa!**

**Więc ty, coś upadł w proch i nicość,
słowu się bluźnić więcej nie waż,
ale mu wtóruj błyskawicą
swojego gniewu: — lewa, lewa!**

19 Czerwca 1935 r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.